

Pół wieku... i więcej



Jubilaci Złotych Godów

Z Bojszów: Irena i Stefan Biedroniowie, Elżbieta i Kazimierz Czarnynogowie, Felicja i Jan Gawelczykowie, Gertruda i Stefan Norasowie, Róża i Augustyn Ryszkowie, Helena i Stanisław Szymowie, Elżbieta i Augustyn Szafarczykowie, Krystyna i Roman Ścierscy, Lucja i Jerzy Zlezcarkykwie.

Z Bojszów Nowych: Genowefa i Paweł Borysowie, Irena i Michał Mąkowie, Maria i Jerzy Staniowie.

Ze Świerczyńca: Marta i Alojzy Jastrzębscy, Aniela i Józef Kokoszkowie, Cecylia i Paweł Kubeczkowie.

Jubilaci Diamentowych Godów: Z Bojszów Marta i Alojzy Urbańczykowie. Z Bojszów Nowych Krystyna i Augustyn Gażowie. Ze Świerczyńca Anastazja i Teofil Bielikowie. Więcej na str. 13.

W oczekiwaniu na zbliżające się Święta Bożego Narodzenia i Nowego Roku pełni nadziei spoglądamy w przyszłość. W tych wyjątkowych dniach życzę wszystkim mieszkańcom gminy Bojszowy serdecznych spotkań rodzinnych, dużo radości, pogody ducha, spełnienia wszystkich marzeń, zawodowej satysfakcji i sukcesów w 2013 roku. Niech radosna atmosfera Świąt, przepięknych miłością, spokojem i przyjaźnią, zagości w naszych sercach na dłużej.
Wójt Gminy Bojszowy Henryk Utrata

Karczma Wiejska Jankowice
www.karczma-wiejska.pl

Zapraszamy na Zabawę Sylwestrową !!!

Zabawa do samego rana przy dobrej muzyce i wyśmienitym jedzeniu.

Rezerwacja biletów pod numerem tel. 32 447 18 82
Proponujemy również zorganizowanie spotkania wigilijnego w Karczmie Wiejskiej.

W niepowtarzalnej scenarii Karczmy Wiejskiej w Jankowicach mogą Państwo zasiąść przy zapieku i delektować się naszymi specjalami.

NAJWSPANIALSZA ZABAWA SYLWESTROWA
W CENIE 400 ZŁ OD PARY
(kulig w cenie biletu)

ul. Żubrów 112, Jankowice
tel. 32 447 18 82

PLANTACJA CHOINEK

SOSNA CZARNA
ŚWIERK
JODŁA

JANKOWICE
UL. ŻUBRÓW 112
TEL. (032) 211-52-70, 0 601-96-26-09

ŚWIĄTECZNE PORZĄDKI
W TWOIM DOMU!
DWIE SYMPATYCZNE
PANIE DOMU
KOMPLEKSOWO TANIO
I SZYBKO POSPRZĄTAJĄ
TWÓJ DOM!
ZAPRASZAMY
TEL. 664 617 607

glanc AUTO

Profesjonalne czyszczenie tapicerek samochodowych, meblowych, dywanów, skóry

CZYSZCZENIE:
tapczanu 50zł
fotela od 15zł
dywanu od 4zł
samochodu od 100zł

Międzyrzecze
ul. Gromadzka 28
tel. 793-023-521

www.glancauto.pl

Safe - system
Bezpieczne rozwiązania

- montaż systemów alarmowych
- montaż instalacji elektrycznych
- montaż automatyki budynkowej
- montaż kamer IP i analogowych
- montaż systemów kontroli dostępu
- serwis i konserwacja
- pomiary elektryczne

Tychy, ul. Jordana 62 • tel. 604 622 983 • www.safe-system.pl

KRONIKA POLICYJNA

29 października w Bojszowach Nowych na ul. Ruchu Oporu włamano się do volkswagena, skąd skradziono elektronarzędzia oraz skrzynkę z narzędziami. Straty oszacowano na ponad 8000 zł.

3 listopada wieczorem dyżurny biuruńskiej jednostki został powiadomiony o kolizji drogowej w Bojszowach Nowych. Jak ustalili policjanci, kierująca volkswagenem jadąc ulicą Ruchu Oporu, na prostym odcinku drogi zjechała na przeciwny pas ruchu, w wyniku czego doprowadziła do zderzenia lusterkami z jadącym z przeciwka oplem. Jak się okazało bojszowianka miała ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie. W samochodzie jechało również dziecko kobiety, które mundurowi przekazali pod opiekę ojcu. Na szczęście wszystko skończyło się na uszkodzonych autach. Teraz o dalszym losie 35-latkii zadecyduje prokurator i sąd. Za kierowanie samochodem w stanie nietrzeźwości grozi jej do 2 lat więzienia.

8 listopada w Bojszowach na ul. Myśliwskiej włamano się do domu skąd skradziono telewizor, dwa laptopy, tablet, nawigację, dwa aparaty fotograficzne oraz złotą biżuterię. Wartość strat to 16.100 zł

14 listopada w Bojszowach na ul. Stalmacha skradziono rower trekkingowy o wartości 600 zł. kpp

Ważne telefony

- Policja Bieruń**
32 323 32 00 lub 997
- Straż Pożarna Tychy**
32 227 20 11
- OSP Bojszowy** 32 218 92 48
- OSP Bojszowy Nowe**
32 218 94 40
- OSP Świerczyniec**
32 218 95 21
- OSP Międzyrzecze**
32 218 90 73
- Pogotowie Ratunkowe Tychy**
32 327 49 99 lub 999
- Urząd Gminy Bojszowy**
32 218 93 66
- GOPS** 32 328 93 05
- Straż leśna**
660 642 655
- Pogotowie kanalizacyjne Bojszowy** 32 218 91 74,
781 221 181

Komputer z internetem dla 30 rodzin

Od 5 grudnia osoby w trudnej sytuacji materialnej lub niepełnosprawne mogą zgłaszać swój udział w projekcie „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w gminie Bojszowy”. Jego celem jest zapewnienie sprzętu komputerowego i dostępu do internetu dla 30 gospodarstw domowych z gminy Bojszowy.

- Udało nam się uzyskać 1 mln zł na unijny projekt. Dzięki niemu osoby, których nie stać na zakup komputera i opłacenie dostępu do internetu oraz niepełnosprawne, otrzymają go za darmo.

Jednocześnie 90 zestawów komputerowych z dostępem do internetu, urządzenia wielofunkcyjne oraz tablice interaktywne otrzymają szkoły, przedszkole i biblioteka. W tych miejscach mieszkańcy gminy będą mogli korzystać z nieodpłatnego szerokopasmowego internetu – informuje nas wójt Henryk Utrata.

Wzory dokumentów rekrutacyjnych dostępne będą od 5 grudnia w Urzędzie Gminy w Bojszowach, w Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej w Bojszowach oraz na stro-

nie internetowej www.bojszowy.pl. Informacje na temat projektu będzie można również uzyskać pod numerem telefonu 32218 93 66 wew. 115.

Projekt „Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu w gminie Bojszowy” współfinansowany jest ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego z Programu Operacyjnego Innowacyjna Gospodarka Działanie 8.3 Przeciwdziałanie wykluczeniu cyfrowemu – eInclusion. zz

Zajęcie pasa drogowego

Wójt Gminy Bojszowy informuje, że 10 września 2012 r. Rada Gminy Bojszowy podjęła uchwałę w sprawie ustalenia wysokości stawek opłat za zajęcie pasa drogowego dla dróg gminnych. Uchwała dotyczy sytuacji, w których osoby prawne i fizyczne mają zamiar w pasie dróg gminnych wykonywać jakiegokolwiek prace niezwiązane

z remontem drogi (np. budowa lub remont zjazdu), umieszczać urządzenia infrastruktury technicznej (np. przyłącza), obiekty budowlane, reklamy, itp.

Zgodnie z ustawą o drogach publicznych zajęcie choćby części pasa drogowego wymaga wcześniejszego uzyskania zezwolenia na jego zajęcie. Zezwolenie takie jest wydawane

przez Wójta Gminy po wcześniejszym złożeniu stosownego wniosku (do pobrania ze strony internetowej lub w pokoju nr 10 w Urzędzie Gminy). Z podjętą uchwałą oraz wysokościami opłat można zapoznać się na stronie internetowej bip.bojszowy.pl w zakładce Prawo lokalne / uchwały Rady Gminy lub w siedzibie Urzędu Gminy. ug

Akcja „Trzeźwość”

2 listopada policjanci z biuruńskiej drogówki przeprowadzili działania własne „Trzeźwość”. Mundurowi skontrolowali stan trzeźwości 734 kierujących, w wyniku czego zatrzymali trzech pijanych użytkowników dróg. Dwóch z nich wpadło w Międzyrzeczu na ulicy Żubrów, a jeden w Łędzinach na ulicy Po-

koju. 43-letni goczalkowiczaniek kierował mercedesem, mając ponad jeden promil alkoholu w organizmie. 24-letni biurianin, który jechał audi „wydmuchał” 0,63 promila. Natomiast zatrzymany do kontroli 27-letni łędzinianin kierował fiatem, mając w organizmie 0,55 promila. Ponadto jak się okazało, mężczyzna ten

nie stosował się również do sądowego zakazu prowadzenia pojazdów mechanicznych, wydanego przez Sąd Rejonowy w Tychach na okres 2 lat. Za kierowanie w stanie nietrzeźwości grozi im do 2 lat więzienia, natomiast za niewykonywanie orzeczonych środków karnych Kodeks Karny przewiduje do 3 lat więzienia.

To nam przeszkadza

Większość z nas nadal używa ciepłą wodę dzięki paleniu w piecu centralnego ogrzewania. Ale gdy piękny dzień, a na naszym podwórku kłębi się cuchnący dym wydostający się z komina sąsiada, to jak to wtedy wytrzy-

mać? I najgorsze jest to, że nie jest to tylko dym powstający ze spalania samego czystego opału, ale bardzo często różnych śmieci! Czyż nie może się wtedy zagotować w człowieku?! Nie zapomnijmy, że spalanie szkodliwych

odpadów jest surowo ZABRONIONE, i to nie tylko w piecu centralnego ogrzewania, ale i na ogniskach, bo są wśród nas i tacy pomysłowi, co chętnie zadymią w samo południe dopiero co powieszzone przez sąsiada pranie. an

To nas cieszy

Dwudziestoletni trud kronikarski Romana Horsta został doceniony również poza naszą gminą i upowszechniony (piszemy o tym na str. 13).

Autor „Naszej Rodni” za sprawą historyka Grzegorza Sztolera został zaproszony do Polskiego Radia w Katowicach, gdzie z podziwem roz-

mówcy wypowiadali się o jego dziele.

Stała się jeszcze jedna ważna rzecz: kroniki, które zwykle kurzą się na półkach, tym razem dzięki internetowi mogą dotrzeć do jak najszerszego grona odbiorców. Staną się kopalnią wiedzy, z której inni mogą skorzystać i będą być może zachętą dla innych, by takie dzieła podejmować i kontynuować. zz

„Nasza Rodnia” Wydawca: Urząd Gminy w Bojszowach. Wykonanie: Wydawnictwo Gościńiec. Redaguje zespół. Zbigniew Zajac - redaktor naczelny. Adres do korespondencji: Urząd Gminy w Bojszowach, ul. Gaikowa 35, 43-220 Bojszowy, tel. 032-218-93-66. Kontakt bezpośredni do redakcji: 609-223-557, poczta elektroniczna: naszarodnia@wp.pl Nakład: 1400 egz. Druk: Infomax Katowice. Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam. Nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i redagowania nadesłanych materiałów.

Na skróty przez gminę

Naprawią wiosną

Zgodnie z informacją Powiatowego Zarządu Dróg w Bieruniu docelowa naprawa ul. Cichy Kąć w Bojszowach Nowych nastąpi na wiosnę przyszłego roku. Do tej pory ma zostać sprawdzona poprawność wykonanej w roku bieżącym naprawy (wzmocnienia podbudowy). Jeżeli w czasie zimowy nie powstaną kolejne uszkodzenia, zostanie ponownie położona nowa nawierzchnia na tym odcinku.

Remont gwarancyjny

26 listopada Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych z Katowic zakończyło remont gwarancyjny ul. Międzyrzecznej w Międzyrzeczu. Roboty obejmowały naprawę progów zwalniających, usunięcie miejscowych zapadłisk chodnika i poprawki nawierzchni asfaltowej.

Strażacy dziękują

Zarząd Ochotniczej Straży Pożarnej w Bojszowach Nowych oraz wszyscy jego członkowie składają serdeczne podziękowania wszystkim mieszkańcom gminy i okolic, którzy przekazali 1% podatku na rzecz naszej jednostki. Środki te pozwolą nam na uzupełnienie sprzętu i umundurowanie naszych strażaków.

W listopadzie ukazała się kolejna edycja naszego kalendarza, w związku z nadchodzącym jubileuszem 80-lecia naszej jednostki, który będzie obchodzony w 2013 roku.

Wyszkoleni bibliotekarze

Nasi bibliotekarze Hanna Mika i Izabela Piętka po odbyciu szkoleń z planowania pracy biblioteki (10 dni szkoleniowych w ramach Programu Rozwoju Biblioteki), wzięli udział w programie „Biblioteka+”, realizowanym przez Instytut Książki i odebrali certyfikaty ich ukończenia.

Nowe kompetencje zawodowe, wykraczające poza standardowe umiejętności bibliotekarskie przyczynią się do unowocześnienia pracy gminnych bibliotek. ip

Zmarli

Elżbieta Czarnynoga z Bojszów - ur. w roku 1933 i Krystian Kielkowski ze Świerczyńca (ur. w roku 1952).

Mosty i drogi powiatowe

Od 1 grudnia można przejechać ponownie przez most na Gostyni w Jedlinie. To jedna z 6 inwestycji powiatowych, które finansowane są z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Śląskiego przeznaczonego na usuwanie skutków powodzi z 2010 r.

Prace na granicy Jedliny i Kopani od 5 grudnia ubiegłego roku wykonywała firma Mosty Chrzanów. Polegały na rozbiórce istniejącego mostu, budowie nowego wraz z jego odwodnieniem, przebudowie dojazdów do mostu i remoncie 50-metrowego odcinka rzeki w jego pobliżu. Kosztowały one 3,3 mln zł.

Od początku listopada można przejechać kolejnym mostem na Gostyni znajdującym się na granicy Świerczyńca i Bierunia Starego. Tu zakres prac był podobny jak w Jedlinie. Wykonała je za 2,9 mln zł ta sama firma z Chrzanowa.



W końcu listopada most był gotowy, trwały prace przy umacnianiu wałów.

Kolejne inwestycje wykonywane z tego samego Programu to naprawa ul. Świerczyńckiej w Bieruniu Starym (prowadzącej od tego mostu w kierunku Fiata), ul. Mielęckiego w Nowym Bieruniu, ul. Bojszowskiej w Bieruniu Starym i Lędzińskiej.

- Do 30 czerwca przyszłego roku ma zostać wykonany chodnik przy ul. Skromnej w Jedlinie – deklaruje starosta Bernard Bednorz. 700-metrowy odcinek, którego koszt wyniesie 163 tys. zł, finansowany będzie po połowie przez po-

wiat i gminę Bojszowy. Chodnik poprowadzony zostanie poniżej drogi i spełni, dzięki dwumetrowej szerokości, również rolę ścieżki rowerowej. – W przyszłości, ale to już jest perspektywa 2014 r., chcemy ją doprowadzić do mostu na Gostyni – obiecuje starosta.

Jeszcze w grudniu przeprowadzony zostanie remont 1387-metrowego odcinka ul. Kopalnianej w Międzyrzeczu (od skrzyżowania z ul. Żubrów do granicy z gminą Miedzna). Oprócz nowej nawierzchni wykonany zostanie przepust

pod drogą. Jeśli będą sprzyjające warunki atmosferyczne, prace przeprowadzone zostaną w pierwszym tygodniu grudnia (od 3 do 9). Należy liczyć się wówczas z utrudnieniami w ruchu i zamknięciem drogi na jeden dzień – prawdopodobnie 8 lub 9 grudnia. Roboty wykonywać będzie firma Drogród z Ćwiklic. Ta sama firma za 137 tys. zł na zlecenie powiatu położyła nową nawierzchnię na części ul. Gilowickiej w Międzyrzeczu.

- Na 68 mln zł oszacowane zostały straty wyrządzone w powiecie przez powódź w 2010 r., natomiast do tej pory przeznaczono na ich usuwanie 38 mln zł – powiedział nam B. Bednorz. – Stąd mój udział w ostatnich dniach listopada w posiedzeniu sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych, podczas której przedstawiałem potrzeby powiatu z tym związane – szczególnie dotyczące odbudowy 145 km wałów rzek, które znajdują się na naszym terenie – dodał starosta.

Jest to sprawa pilna szczególnie w związku z występującymi na terenie powiatu szkodami górniczymi i ich wpływem na zagrożenie powodziowe. zz

Radzili radni

Na sesji Rady Gminy Bojszowy, która odbyła się 29 października, radni przyjęli obowiązujący na terenie gminy program opieki nad zwierzętami bezdomnymi oraz zapobiegania bezdomności zwierząt. Druga uchwała dotyczyła zasad współpracy z organizacjami pozarządowymi w przyszłym roku.

W związku ze zmianą przepisów odnośnie zasad wyboru radnych w wyborach samorządowych, przyjęta została

uchwała o podziale gminy na 15 jednomandatowych okręgów wyborczych. Wybory w nich będą odbywać się na zasadzie większościowej. Tak jak dotychczas wybieranych będzie 7 radnych w Bojszowach, 3 w Bojszowach Nowych, po 2 w Świerczyńcu i Międzyrzeczu oraz 1 w Jedlinie.

Rada przyjęła uchwałę w sprawie zasad wnoszenia, cofania i zbywania udziałów oraz akcji. Postanowiono o zaciąg-

nięciu długoterminowego kredytu w wysokości 1,6 mln zł, który zostanie przeznaczony na pokrycie niewykonanych dochodów ze sprzedaży mienia. Kredyt ten będzie spłacony w latach 2013 – 2017. Dokonano także zmian w budżecie.

Teksty uchwał dostępne są w Biuletynie Informacji Publicznej gminy Bojszowy (bip.bojszowy.pl w zakładce Prawo lokalne). zz

Zaproszenie na spotkanie

3 stycznia 2013 r. o godz. 15.00 w hali sportowej w Bojszowach odbędzie się spotkanie noworoczne wójta z seniorami gminy Bojszowy. W programie występ zespołu „Mirosław Szołtysek i Wesołe Trio”. Chętni mogą skorzystać z dowozu autobusem według po-

niższego harmonogramu:

Międzyrzecze - odjazd autobusu spod gospody o godzinie 14.15.

Bojszowy Nowe i Świerczyńiec - odjazd autobusu z pętli (Owczarnia).

W Świerczyńcu o godzinie 14.15 i przejazd ulicami: Bar-

wna – Kręta – Korzenicka - Ruchu Oporu.

Jedlina - odjazd autobusu ze skrzyżowania ulic Wałowej i Skromnej o godzinie 14.30 i przejazd ulicami Skromna – Bojszowska – Jedlińska.

Urząd Gminy serdecznie zaprasza. ug

Obfite zbiory

72 tony wielkogabarytowych odpadów wystawili mieszkańcy gminy Bojszowy podczas zbiórki przeprowadzonej w ostatnich dniach listopada.

W Bojszowach Dolnych by-

ło to 9,6 tony, a w Bojszowach Górne 21,8 ton. Zbiórka w Międzyrzeczu przyniosła 11,3 ton, w Jedlinie 3,5 tony. Natomiast w Bojszowach Nowych zebrano ponad 12 ton, w Świerczyń-

cu zaś 8,3. Akcję sfinansował Urząd Gminy w Bojszowach, a przeprowadziła firma Sita z Tychów.

Była to jak do tej pory największa zbiórka odpadów. zz



Od nowego roku zmiany w służbie zdrowia

Od 1 stycznia 2013 roku, jeśli jesteś rodzicem i osobą ubezpieczoną, masz obowiązek poinformować swego płatnika składek (np. pracodawcę) o nowo narodzonym dziecku, które należy zgłosić do ubezpieczenia zdrowotnego. Może to zrobić każde z rodziców. Jeżeli żaden z rodziców nie podlega obowiązkowi ubezpieczenia zdrowotnego w Polsce lub w innym kraju UE lub nie jest osobą uprawnioną do świadczeń opieki zdrowotnej na podstawie innych przepisów prawa, dziecko do ubezpieczenia zdrowotnego mogą zgłosić ubezpieczeni w Polsce babcia lub dziadek. Gdy dziecko jest członkiem rodziny ubezpieczonego i zostało zgłoszone do ubezpieczenia zdrowotnego, za jego leczenie zapłaci NFZ. Jeżeli rodzice nie mają prawa do świadczeń finansowanych przez NFZ i dlatego nie zgłosili go do ubezpieczenia, za leczenie dziecka do 18 roku życia zapłaci budżet państwa – pod warunkiem, że jest ono obywatelem polskim. Jeżeli zmie-



niasz pracę po 1 stycznia 2013 r., powinieneś poinformować nowego pracodawcę, że masz członków rodziny, których należy zgłosić do ubezpieczenia zdrowotnego. Nie wystarczy, że już raz zgłosiłeś ich do ubezpieczenia w poprzednim miejscu pracy. Kiedy zmieniasz pracę, zostaniesz wyrejestrowany z ubezpieczenia zdrowotnego, a razem z tobą wszyscy zgłoszeni wcześniej członkowie rodziny. Jako osoba ubezpieczona możesz zgłosić do ubezpieczenia zdrowotnego członków rodziny, czyli:

- Dziecko (własne, przysposobione, dziecko małżonka, wnuk

lub dziecko obce) dla którego ustanowiono opiekę, albo dziecko obce w ramach rodziny zastępczej (do ukończenia przez nie 18 lat), a jeżeli kształci się dalej, to do ukończenia 26 lat. Jeżeli natomiast posiada orzeczenie o znacznym stopniu niepełnosprawności lub inne traktowane na równi – bez ograniczenia wieku.

- Małżonek – jeżeli nie ma własnego tytułu do ubezpieczenia zdrowotnego.

- Rodzice, dziadkowie (tzw. wstępni) – jeżeli nie mają własnego tytułu do ubezpieczenia zdrowotnego i pozostają z ubezpie-

czonym we wspólnym gospodarstwie domowym.

Przychodząc do lekarza, zadajesz sobie pytanie, czy jestem ubezpieczony? Czy mam prawo do świadczeń? Od 1 stycznia 2013 r. aby to sprawdzić wystarczy, że będziesz miał przy sobie jeden z dokumentów, na którym umieszczony jest numer PESEL czyli dowód osobisty, paszport lub prawo jazdy.

W przypadku dzieci objętych obowiązkiem szkolnym, do ukończenia 18 roku życia wystarczy aktualna legitymacja szkolna.

Numer PESEL to klucz do weryfikacji twoich uprawnień. To dzięki niemu lekarz będzie mógł sprawdzić elektronicznie w systemie NFZ, czy masz aktualne prawo do bezpłatnych świadczeń zdrowotnych, czy będzie mógł wypisać refundowaną receptę lub skierować na badania. Dlatego zapamiętaj swój PESEL lub miej przy sobie dokument z tym numerem.

Jeśli twoje dziecko nie ukończyło 3 miesiąca życia i nie ma jeszcze numeru PESEL, przychodząc do lekarza, powinieneś podać w rejestracji swój PESEL.

Jeżeli w rejestracji otrzymasz informację, że NFZ nie potwierdził twoich uprawnień do świadczeń, a wiesz, że masz do nich prawo, możesz je potwierdzić, tak jak dotychczas za pomocą dokumentów papierowych, np.: zaświadczeniem z zakładu pracy, legitymacją rencisty lub emeryta, aktualnym zgłoszeniem do ubezpieczenia zdrowotnego.

Jeżeli nie masz przy sobie takiego dokumentu, możesz złożyć oświadczenie o twoim prawie do świadczeń, które musi zawierać: imię i nazwisko, adres zamieszkania, podstawę prawną do świadczeń, np. zawarta umowa o pracę, emerytura, numer PESEL, rodzaj dokumentu, którym potwierdziłeś swoją tożsamość u lekarza (dowód osobisty, paszport). gzoż

Co warto wiedzieć, budując ogrodzenie

Większości przypadków budowa ogrodzenia nie wymaga skomplikowanych formalności urzędowych. Najistotniejsze jest usytuowanie ogrodzenia oraz jego wysokość.

Zgodnie z ustawą Prawo budowlane (art. 29 ust. 1 pkt 23) budowa ogrodzenia od strony dróg, ulic, placów, torów kolejowych i innych miejsc publicznych nie wymaga decyzji o pozwoleniu na budowę lecz zgłoszenia budowy w Starostwie (art. 30 ust. 1 pkt 3 ustawy Prawo budowlane).

Zgłoszenie budowy ogrodzenia jest konieczne, gdy budujemy je od strony ulicy, placów, torów kolejowych i innych miejsc publicznych lub gdy ma być wyższe

niż 2,20 m – bez względu na usytuowanie.

Jak dokonać zgłoszenia budowy?

1. Inwestor powinien zgłosić organowi administracji architektoniczno-budowlanej (w Starostwie w Bieruniu przy ul. św. Kingi 1) zamiar budowy ogrodzenia co najmniej 30 dni przed przystąpieniem do jego budowy lub remontu. Zgłoszenia dokonuje się na gotowym druku, który jest do pobrania w Starostwie.

2. W zgłoszeniu inwestor określa rodzaj, zakres i sposób wykonywania robót budowlanych związanych z ogrodzeniem, termin rozpoczęcia, w zależności od potrzeb; może być konieczne załączenie pozwolenia, uzgodnienia

i opinii wymaganych odrębnymi przepisami. Do zgłoszenia należy załączyć szkic przesła planowanego ogrodzenia wraz z naniesionym jego usytuowaniem na kopii mapy zasadniczej. Mapę sporządzoną w skali 1:1000 lub 1:500 można zakupić w Wydziale Geodezji Starostwa, a także pozwolenia, uzgodnienia i opinie wymagane odrębnymi przepisami

3. Do zgłoszenia wymagane jest dołączenie oświadczenie o posiadanym prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane. To oświadczenie jest również w formie gotowego druku, dostępnego w Starostwie.

4. Jeżeli w ciągu 30 dni od dokonania zgłoszenia organ ad-

ministracji architektoniczno-budowlanej nie wniesie sprzeciwu, Inwestor może przystąpić do wykonywania robót budowlanych, określonych w zgłoszeniu.

5. Organ administracji architektoniczno-budowlanej wnosi sprzeciw w formie decyzji, jeżeli budowa objęta zgłoszeniem narusza ustalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego lub inne przepisy. Brak sprzeciwu uprawnia inwestora do rozpoczęcia działań.

6. Zgłoszenie budowy ma dwuletni termin ważności. Nierozpoczęcie robót w ciągu 2 lat od określonego w zgłosze-

niu terminu oznacza wygaśnięcie ważności zgłoszenia.

Kiedy organ administracji architektoniczno-budowlanej wnosi sprzeciw w formie decyzji? Są dwa takie przypadki: 1. Jeżeli planowane ogrodzenie narusza ustalenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego (na przykład znajdzie się w pasie drogowym). 2. Jeżeli ogrodzenie mogłoby zagrozić bezpieczeństwu ludzi i mienia (na przykład poprzez ostro zakończone elementy przesł, które nie przekraczają 1,80 m wysokości, gdy ogrodzenie ogranicza widoczność na drodze - zwłaszcza gdy działka znajduje się przy skrzyżowaniu). ug

Prawo do informacji (2)

W poprzednim odcinku omówione zostało prawo do informacji, jako jedno z praw człowieka wynikających z polskiej Konstytucji i innych międzynarodowych przepisów. W tym przedstawiamy jakie są jego ograniczenia oraz co to jest informacja publiczna i jak jest udostępniana.

Prawo do informacji podlega ograniczeniom wynikającym z przepisów o ochronie informa-

cji niejawnych oraz o ochronie innych tajemnic ustawowo chronionych, a także ze względu na prywatność osoby fizycznej lub tajemnicę przedsiębiorcy (art. 5). Ograniczenia te nie mają jednak zastosowania do informacji o osobach pełniących funkcje publiczne i mających związek z pełnieniem tych funkcji.

Zakres przedmiotowy informacji publicznych jest szeroki

i obejmuje, między innymi, informacje o zasadach funkcjonowania podmiotów (władz) publicznych, sposobach stanowienia aktów publicznoprawnych, sposobach przyjmowania i załatwiania spraw, stanie przyjmowanych spraw, kolejności ich załatwiania lub rozstrzygnięcia, dokumentach urzędowych, majątku publicznym i pomocy publicznej (art. 6 ust. 1).

Udostępnianie informacji publicznych następuje poprzez publikowanie ich w Biuletynie Informacji Publicznej, udostępnianie na wniosek złożony przez zainteresowaną osobę, a także poprzez wstęp na posiedzenia organów władzy publicznej pochodzących z powszechnych wyborów (art. 7 ust. 1).

Zasadą wynikającą z art. 7 ust. 2 ustawy jest bezpłatny dostęp

do informacji publicznej. Tylko w wyjątkowych sytuacjach, jeśli podmiot obowiązany do udostępnienia informacji poniesie dodatkowe koszty związane ze wskazanym we wniosku sposobem udostępnienia lub przekształcenia informacji w formę wskazaną we wniosku, możliwe jest pobranie od wnioskodawcy opłaty w wysokości odpowiadającej tym kosztom. (oprac. zz)

Zanim zabrzmie chwalebne Gloria...

Przed nami okres najpiękniejszych świąt w roku – Boże Narodzenie. Otwiera go uroczysta, mająca zaduszkowy charakter Wigilia, a zamyka święto Trzech Króli. Samo święto Bożego Narodzenia jest pozostałością zwyczajów przedchrześcijańskich i religii ludów pasterskich, usankcjonowanych przez Kościół. Zostało ustanowione na początku IV wieku ku czci narodzin Jezusa Chrystusa.

Z tymi jakże radosnymi świętami nie tylko z punktu widzenia dzieci (ciekawość prezentów i znakomitości kulinarnych) wiąże się kilka zwyczajów głęboko tkwiących w tradycji polskiej, nieco zróżnicowanych regionalnie, choć podobnych.

Na pierwszy plan wysuwa się wspomniana wyżej Wigilia, a więc uroczysta wieczerza, spożywana w ciszy i skupieniu, by nie powiedzieć w swego rodzaju majestacie, podczas której konsumuje się bez pośpiechu specjalnie przygotowane potrawy.

Do wigilijnego stołu zasiada się po pojawieniu się pierwszej gwiazdy, symbolizującej gwiazdę betlejemską. Na samym zaś wstępie ma miejsce dzielenie (łamanie się) opłatkiem, a zwyczaj ten – to pozostałość pasterskiego dzielenia się pieczywem



obrządowym w celu odnowienia lub zawarcia pobratymstwa. Po wieczerzy wigilijnej – śpiew kolęd przy pięknie przystrojonej choince. Pierwotnie kolędy były pieśniami świeckimi, sięgającymi swoimi początkami czasów rzymskich. Na przełomie XV i XVI wieku zaczęły ustępować miejsca pieśniom religijnym, związanym tematycznie z Bożym Narodzeniem. Na początku kolędy były pieśniami powitalnymi i pochwal-

nymi i dopiero z czasem umacniania się chrześcijaństwa stały się pieśniami iścicie bożonarodzeniowymi. Początkowo też twórcy sięgali do dwóch Ewangelii, mianowicie św. Mateusza i św. Łukasza, a kolędy tworzone były w języku religii, czyli w języku łacińskim. Odmianą kolędy jest pastorałka, czyli rodzaj ludowej pieśni bożonarodzeniowej. Z racji swej ludowości niekoniecznie są tak poważne jak kolędy, chociaż niektó-

re z nich są bardzo popularne. Nieodłącznym symbolem świąt jest choinka, którą w wielu rodzinach przystrajamy (ubieramy) właśnie w dzień wigilijny. Powinna stać i cieszyć oczy do Trzech Króli, ale jest jeszcze sporo domostw, gdzie choinka stoi znacznie dłużej, bo aż do pierwszych dni lutego. Zwyczaj przystrajania jej przywędrował do Polski z Niemiec w II połowie XVII wieku i początkowo objął domy ewangelickich mieszczan pochodzenia niemieckiego, z czasem obejmując domy polskiej magnaterii i szlachty. Także sama choinka to symbol, nawiązujący do „biblijnego drzewa poznania dobra i zła”. Opasując ją przykładowo łańcuchy ze słomy lub papieru – to węże kusiciele, rozwieszane jeszcze czasami jabłka (tradycjonalisci) symbolizują owoce grzechu z rajskiego drzewa, a gwiazda na jej wierzchołku – to przecież symbol gwiazdy betlejemskiej.

Cykl świąt bożonarodzeniowych obejmuje także Nowy Rok. Z jego początkiem związane są liczne zabiegi magiczno-wróżbiarskie, mające odsłonić nieznaną przyszłość. Najpopularniejszym elementem jest tu przewidywanie pogody, a rozpoczyna go pierwszy dzień świąt, tj. 25 grudnia z odpowiednikiem, jakim jest styczeń. Każdy następny dzień przypisany jest kolejnemu miesiącowi. Sam dzień Nowego Roku poprzedzają bale i zabawy, związane z pożegnaniem kończącego się roku. Gdzieniedzie, ale już bardzo rzadko, ostał się zwyczaj „łogrywania starego roku”, polegający na odwiedzaniu przez całą noc przyjaciół i znajomych i śpiewania razem z nimi kolęd, z towarzyszeniem instrumentu, najczęściej akordeonu. Wreszcie okres bożonarodzeniowy charakteryzują także kolędnicy, niestety coraz rzadsi i to nie tylko w naszej gminie. Wydaje się, że ta stara tradycja, jeszcze mocno akcentowana w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego stulecia, z roku na rok ulega zapomnieniu.

Okres Bożego Narodzenia definitywnie zamyka święto Trzech Króli. Święto to w tradycji polskiej należy do jednego z najważniejszych świąt roku liturgicznego. W okresie komuny nie było uznawane za święto, ale traktowane jako dzień roboczy. Od niedawna znowu jest świętem kościelnym i jednym z najważniejszych świąt wyznawców prawosławia.

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku redakcja naszego gminnego miesięcznika składa wszystkim Czytelnikom i mieszkańcom najlepsze, najserdeczniejsze życzenia. rh

„Bojszowska Gwiazdka Bożonarodzeniowa”

Wójt Gminy Bojszowy ogłasza XI edycję konkursu pn. „Bojszowska Gwiazdka Bożonarodzeniowa”. Jest to konkurs na najpiękniej udekorowaną posesję w okresie Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Jego celem jest zachęcenie mieszkańców gminy do troski o wygląd swoich domów i posesji w okresie Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku oraz uhonorowanie trudu tych właścicieli, którzy dbają o swoje otoczenie.

Ocenie podlegać będą posesje w Bojszowach Górnych, Bojszowach Dolnych, Bojszowach Nowych, Świerczyńcu, Międzyrzeczu i Jedlinie.

Zespół oceniający składa się z radnych poszczególnych miejscowości. Jego członkowie przeprowadzą przegląd posesji w okresie świąteczno-noworocznym w godzinach wieczornych, każdy w swojej miejscowości. Radni wytypują po jednej posesji kwalifikującej się

do otrzymania nagrody, co zostanie udokumentowane w protokole.

Wyniki konkursu ukażą się w prasie lokalnej. Zwycięzcy zostają właścicielami posesji prywatnych, którzy w ocenie komisji mają najładniej prezentującą się posesję. Obiekty wyróżnione nagrodą Wójta nie będą oceniane przez komisję po raz drugi przed upływem 3 lat.

Serdecznie zapraszamy do udziału w konkursie.

Jubileuszowy rok księdza

Ks. Józef Kupka kończący się rok nazwać może nazwać rokiem jubileuszy. Oto bowiem 19 maja w gronie kolegów w kapłaństwie świętował 50-lecie posługi kapłańskiej. Z kolei 16 listopada obchodził swoje 75 urodziny, odprawiając mszę św.

w swojej intencji. Na tę okoliczność w jedlińskim kościele pojawił się chór „Jutrzenka”, który swoim śpiewem uświetnił tę uroczystość, a ponadto złożył Jubilatowi życzenia i odśpiewał pieśń, którą wrzucił duchownego. W niedzielę 18 listopada

w kościele w Bojszowach również odprawiono mszę św. w intencji Jubilata i z Jego udziałem. Były także życzenia od ministrantów i od Rady Parafialnej. Do życzeń, jakie składano Jubilatowi, dołącza się redakcja naszego miesięcznika. rh

Gminna Biblioteka Publiczna w Bojszowach
wraz ze Związkiem Emerytów i Rencistów
zaprasza wszystkich mieszkańców
na wieczór z poezją
Agnieszki Osieckiej
... poezja, muzyka na żywo...
12 grudnia (środa) o godz. 17.00
w Gminnej Bibliotece Publicznej w Bojszowach
Serdecznie zapraszamy
Ze względów organizacyjnych uprzejmie prosimy
o potwierdzenie przybycia: 32 / 218 91 07

Gimnazjaliści w stolicy



Uczestnicy koła „Sing, Move & Act Project” pojechali na wycieczkę do Warszawy, by poszerzyć swą wiedzę na temat teatru, muzyki i sztuki aktorskiej.

Mogli obejrzeć znany i widowiskowy spektakl muzyczny „Metro” wystawiany przez Teatr „Studio Buffo”. Musical, choć grany od 20-lat, nie stracił na swej świeżości i zrobił ogromne wrażenie na młodzieży. Niektórzy po raz pierwszy mieli kontakt z prawdziwą sztuką, więc z ogromnym zainteresowaniem śledzili to, co dzieje się na scenie. Obserwowa-

li grę aktorską, podziwiali scenografię. Z zaciekawieniem przyglądali się również skomplikowanym układom tanecznym. - Ogromne wrażenie zrobiło na mnie oświetlenie na scenie. Kolorowe, migające światła laserów tworzyły niezwykłą rzeczywistość teatralną – mówi Emilia Maruda.

Ważnym punktem wycieczki było również zwiedzanie Muzeum Fryderyka Chopina w Pałacu Ostrogskich. - To niezwykle miejsce zachwyca swą nowoczesnością. Mogliśmy obejrzeć wiele prezentacji multimedialnych oraz

wizualizacji dotyczących życia i twórczości kompozytora. Nowe technologie pozwalały nam odsłuchać utworów mistrza oraz zobaczyć jego prywatne listy. Bardzo podobał mi się także interaktywny kącik dla dzieci – wspomina Karolina Gondzik.

Ponadto gimnazjaliści wybrali się na spacer po Warszawie, by w wieczornej atmosferze podziwiać ciekawe zakątki stolicy. - Warszawa nocą wygląda cudownie. Przechadzkę zaczęliśmy od Placu Piłsudskiego i Grobu Nieznanego Żołnierza. Potem przeszliśmy w stronę fontanny w Ogrodzie Saskim, a następnie w kierunku Krakowskiego Przedmieścia. Udało nam się zrobić wspólne zdjęcie przed Pałacem Prezydenckim. Najbardziej zachwylił mnie piękny widok oświetlonego Stadionu Narodowego – mówi Adam Urbańczyk.

Wyjazd został zorganizowany przez prowadzące koło Martę Panek, Magdalenę Bonczyk i Joannę Goc w ramach projektu „BAQ – Bojszowska Akademia Jakości” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej. pr

W roli niepełnosprawnych

Gimnazjum w Bojszowach jest szkołą z oddziałami integracyjnym, dlatego uświadamia uczniom, że „niepełnosprawny” nie znaczy „gorszy”. Uważliwia na ich potrzeby, uczy tolerancji. Temu właśnie miał służyć eksperyment „Niepełnosprawnym być” przeprowadzony już po raz drugi - tym razem z okazji Międzynarodowego Dnia Tolerancji.

W tym dniu uczniowie pełnosprawni wcielili się w rolę osób niepełnosprawnych: niedowidzących, niedosłyszących oraz poruszających się na wózkach. Do udziału w eksperymencie od razu znalazło się wielu chętnych. Aby lepiej wczuć się w sytuację niepełnosprawnych, mieli oni do dyspozycji wózki inwalidzkie, symulatory wzroku i słuchu. Braли udział w lekcjach i byli traktowani tak samo, jak pozostali uczniowie - odpowiadali, pracowali w grupach, pisali sprawdziany, a po skończonych lekcjach wychodzili na przerwę. Uczniowie biorący udział w eksperymencie zgodnie stwierdzili, że była to piękna lekcja tolerancji, zrozumienia, szacunku. Uświadomiło im to, z jakimi problemami niepełnosprawni zmagają się w codziennym życiu - na przykład zakup kanapki w automacie stojącym na parterze dla ucznia poruszającego się na wózku był ogromnym wyzwaniem.

Podczas eksperymentu gimnazjaliści mogli dostrzec również różne postawy swoich kolegów. Niektórzy przechodzili obojętnie, zajęci własnymi problemami, inni przyglądali się ze zdziwieniem, gdy osoba niedosłysząca czwarty raz prosiła nauczyciela o powtórzenie pytania. Jednak większość uczniów starała się im po-

móc. Część uczestników w trakcie eksperymentu zrezygnowało z udziału, gdyż, jak sami stwierdzili, zabrakło im sił, a postawione przed nimi zadania przerosły ich możliwości i wyobrażenie o niepełnosprawności.

Uczestnicy eksperymentu doszli do wniosku, że niepełnosprawni, pomimo iż korzystają ze specjalistycznych sprzętów, nie funkcjonują tak jak każdy nastolatek. Stwierdzili, że ich rówieśnicy odczuwają olbrzymią potrzebę zrozumienia swojej sytuacji, problemów oraz tolerancji wśród społeczeństwa. Życzliwy uśmiech, miłe spojrzenie to dla nich bardzo wiele.

W tym dniu na długiej przerwie gimnazjaliści rozwiązywali rebusy i zagadki dotyczące tolerancji, słuchali piosenek związanych z tą tematyką. Na tablicach ustawionych na głównym korytarzu wieszali hasła propagujące tolerancję i zajadali się pysznymi ciastkami upieczonymi przez szkolnych wolontariuszy.

Pomysłodawcami i koordynatorami przedsięwzięcia byli nauczyciele współorganizujący kształcenie integracyjne - Elżbieta Dziok, Marta Panek, Katarzyna Konowska, Agnieszka Seweryn, Izabela Kajdas i Lucyna Wałach. gim



Młodzi samorządowcy

Na zaproszenie Centrum Edukacji Obywatelskiej Weronika Janosz z kl. 2a i Wojtek Stoł z kl. 2b - samorządowcy z bojszowskiego gimnazjum biorą udział w projekcie „Samorząd debatuje”, którego współorganizatorem jest Open Society Foundations z Nowego Jorku.

Projekt ma na celu wzmocnienie szkolnej demokracji poprzez zachęcanie samorządów do organizowania ogólnoszkolnych de-

bat o ważnych dla uczniów problemach. Uczestnicy wzięli udział w warsztatach dotyczących roli lidera, planowania i realizowania projektów, a także uzyskali merytoryczną pomoc w przygotowaniu ogólnoszkolnej debaty.

- Byliśmy w grupie licealistów. Po tym, z jaką swobodą się wypowiedzieli, uznałam, że już aktywnie działają w swoich szkołach. Dzięki nim dowiedziałam się o wielu ciekawych samorządowych

inicjatywach – powiedziała Weronika. - Słuchając starszych kolegów, nabrałam większej pewności, by wyrażać własne poglądy na dany temat, a przede wszystkim poznałam to wszystko, co składa się na dobrze przeprowadzoną debatę – dodał Wojtek.

Pobudzanie aktywności obywatelskiej wśród młodzieży sprawi, że być może obywatele nie będą tylko widzami demokracji, ale i jej uczestnikami. ac

Podwójne 1 miejsce

Ex aequo I miejsce zdobyły Weronika Janosz i Dorota Kuźnik z gimnazjum w VI Rejonowym Konkursie Recytatorskim Twórczości Karola Wojtyły. Konkurs odbył się 23 października w Gimnazjum nr 3 w Tychach w ramach obchodów Dnia Patrona Szkoły. Uczennice recytowały wybrany utwór poetycki oraz fragment prozy. Jak podkreśla przygotowująca gimnazjalistki do konkursu polonistka, Irena Płonka, konkurs nie był łatwy, bo poezja Wojtyły wymaga szczególnej wrażli-



wości i umiejętności interpretacyjnych, a w jury zasiadali profesjonalni. Jednak ciekawa interpretacja tekstów i zaangażowanie emocjonalne dziewcząt spodobały się członkom jury. mjj

NIEZWYKŁE WIDOWISKO
pokazy artystyczne i sportowe
kiermasz i wystawy
oraz wiele niespodzianek

15 grudnia (sobota) hala sportowa
godz. 15.00

Organizatorzy zapraszają uczniów klas 6. bojszowskich szkół podstawowych oraz mieszkańców do udziału w podsumowaniu projektu

BAQ – Bojszowska Akademia Jakości

Spotkanie po 10 latach



Dużo się pozmieniało w naszym życiu i będzie o czym porozmawiać, a teraz wzniesmy toast – powiedziała Elżbieta Grzesica z Bojszów inaugurując pierwsze w historii szkoły spotkanie absolwentów. W roku 2002 jako Elżbieta Knopek z kl. 3c ukończyła z ponad setką koleżanek i kolegów bojszowskie gimnazjum i rozpoczęła naukę w bieruńskim ogólniaku. Dziś w „swoim” gimnazjum uczy języka angielskiego.

24 listopada ponad pięćdziesięciu absolwentów z rocznika 1986 najpierw przybyło do bojszowskiego kościoła parafialnego, by uczcić jubileusz mszą św. a potem w strażnicy OSP w Bojszowach Nowych wraz z wychowawcami bawiło się i wspominało szkolne czasy.

E. Grzesica, która wraz z Arkadiuszem Mrzykiem z Bojszów Nowych (wówczas kl. 3e) zorganizowała imprezę, powiedziała nam, że powodem była chęć spotkania się w starym gronie i zobaczenia, jak się wszyscy zmienili. Skrzyknęli się telefonicznie, przez portale społecznościowe i dzięki osobistym kontaktom. – Szacuję, że 20% z mojej klasy wyjechało za granicę: do Niemiec, Wielkiej Brytanii, Danii – i to na stałe – zauważa A. Mrzyk, ale większość została w rodzinnej gminie. On sam po ukończeniu automatyki i robotyki na Politechnice Śląskiej w Gliwicach pracuje w ArcelorMittal w Dąbrowie Górniczej (czyli dawnej Hucie Katowice). Jest specjalistą do spraw utrzymania ruchu suwnic (największych w Polsce).

Matematykę na Uniwersytecie Śląskim studiował Zbigniew Golus z Międzyrzecza (kl. 3d). Od 4 miesięcy zajmuje się tworzeniem oprogramowania dla kopalń w Centralnym Ośrodku Automatyki Górniczej w Katowicach. O przyjęciu do pracy decydowało rozwiązanie bardzo trudnego testu. Przed studiami rewelacyjnie zdał maturę w bieruńskim LO.

Do klasy 3a chodziła Anna Jęczmyk z Bojszów - teraz Bujnowska. Po LO w Bieruniu studiowała finanse i rachunkowość w Akademii Ekonomicznej w Katowicach. Już w czasie studiów pracowała na umowę-zlecenie w wielkiej korporacji Automotive w Tychach. Od 2 lat ma stałą umowę o pracę w księgowości tej firmy.

Aplikację radcowską rozpoczęła Agata Werszowec z Bojszów (w kl. 3c – Agata Piekorz). Studiowała prawo w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, a maturę zdawała w LO w Bieruniu. Pracuje w Sądzie Rejonowym w Katowicach. Niełatwo było zdobyć tę pracę – o przyjęciu decydował konkurs.

- To był trudny okres, a gimnazjum wielką niewiadomą – zauważa dziś A. Mrzyk. – Rozpoczynaliśmy naukę w budynkach dwóch szkół podstawowych w Bojszowach i Świerczyńcu. Lekcje chemii odbywały się w mieszkaniu Domu Nauczyciela. Byłam sceptycznie nastawiona, bo to było coś nowego – przyznaje E. Grzesica. - Byliśmy pierwszym „eksperymentalnym” rocznikiem, nie mieliśmy odpowiednich warunków, ale wyszło nam to na dobre – zauważa A. Werszowec.

Przypomnijmy, że w 1999 r. reforma oświatowa wprowadziła gimnazjum jako nowy typ szkoły, po 6 latach nauki w szkole podstawowej. Dodatkowo w gminie bojszowskiej budynek gimnazjum był dopiero w budowie. Od drugiej klasy uczniowie

mieli do dyspozycji jedynie parter nowej szkoły. W takich warunkach gimnazjaliści świętujący dziś 10-lecie, rozpoczęli swoją edukację.

Dla Artura Cabana, historyka i wychowawcy kl. 3e, początek gimnazjum to był pierwszy rok nauczycielskiej pracy na pełnym etacie. – Wyobrażałem sobie, że to będzie trochę takie gimnazjum jak przed wojną. To było spore wyzwanie – wspomina. - Miałem lekcje w Świerczyńcu i w Bojszowach i tylko 15 minut na dojazd z jednej szkoły do drugiej, co powodowało, że się ciągle spóźniałem. Robiliśmy dużo imprez, które miały integrować młodzież jak wycieczka na Stecówkę czy rajd utopców z ogniskiem w Międzyrzeczu. Jak zrobiliśmy Dzień Europejski, to do dzisiaj jest wspominany przez uczniów, że dzięki niemu wiele się nauczyli.

- Nauczyciele byli dobrze nastawieni do młodzieży i ciekawie prowadzili zajęcia. W gimnazjum trzeba już było myśleć o egzaminie, który mobilizował do nauki. Ta szkoła ukierunkowała zainteresowania. Wielu nauczycieli potrafiło zainteresować swoim przedmiotem. Z przyjemnością wracam do gimnazjum czyli okresu, w którym można sobie było pozwolić na głupie pomysły. Szkoła uczyła nas nie tylko teorii, ale i życia. Byli tu sympatyczni ludzie – wspominają dziś byli gimnazjaliści.

Wychowawcami gimnazjalistów poza Arturem Cabanem byli: Dorota Kajtoch, Elżbieta Pitula, Irena Płonka i Małgorzata Postawa.

Uczestnicy rocznikowej imprezy życzyli sobie, żeby się spotkać jeszcze za 10, 20, 30... lat. I niech się one spełnią. zz

List do redakcji

Chciałbym zwrócić uwagę na problem braku oznakowania poziomego na drodze ze Świerczyńca do Cielmic. Jak wiadomo jest to najbliższe i najbardziej uczęszczane połączenie do Tychów. Minęło lato i pojawił się problem mgły, która jest prawdziwą zmurą nad ranem i wieczorem. Przy całkowitym braku oświetlenia tej drogi i znikomym oznaczeniu poziomym, aż się prosi o nieszczęście... Poruszanie się po tym odcinku drogi według topografii dziur w asfalcie także zostało utrudnione, gdyż część nawierzchni została naprawiona i chwala za to:) Droga ta w większej części należy do Tychów, więc może jeśli nasza gmina zainteresuje się w tej sprawie, to uda się wspólnie rozwiązać problem

wielu kierowców, którzy zmuszeni są wybierać tę trasę z powodu remontu innych dróg.

Proszę o zachowanie moich danych do wiadomości redakcji.

Pismo Czytelnika z 21 października przekazaliśmy do Urzędu Gminy w Bojszowach, skąd 22 października zostało wysłane do Urzędu Miasta w Tychach. 2 listopada otrzymaliśmy z UG w Bojszowach kopię pisma, które nadeszło z Tychów. Oto jego treść:

„W związku z otrzymanym e-mailem z dnia 22.10.2012 r. w sprawie listu do redakcji użytkownika drogi Tychy - Świerczyńca, Wydział Komunalny, Ochrony Środowiska i Rolnictwa Urzędu Miasta Tychy informuje, że za-

danie w sprawie budowy oświetlenia ulicznego przy ul. Bieruńskiej na trasie Tychy - Świerczyńca zostanie ujęte w wykazie zadań inwestycyjnych dotyczących oświetlenia ulicznego.

Jednocześnie informuję, że każdego roku do planu budżetu zostają wprowadzone wszystkie wnioski zadań inwestycyjnych dotyczące budowy/rozbudowy oświetlenia ulicznego, jednakże ze względu na ograniczone środki finansowe nie ma możliwości realizacji wszystkich zadań.

Z poważaniem
Naczelnik Wydziału Komunalnego, Ochrony Środowiska mgr
Anna Warzecha”

17 listopada białymi pasami został oznakowany tyski odcinek ul. Bieruńskiej. zz

**Zakład Pogrzebowy
WOJTUSZEK**
Bieruń ul. Rynek 10

tel. (32) 215-15-00, 501-439-917
oferuje pełny zakres usług pogrzebowych

Oferuje całodobowe kompleksowe usługi pogrzebowe. Całodobowe przewozy, do chłodzi w Bieruniu lub we wskazane miejsce przez rodzinę. Zakład świadczy bezpłatne usługi w zakresie porad cywilno- prawnych (renty, świadczenia, masy spadkowe) Posiadamy możliwość udzielania kredytów. Rozliczenia bezgotówkowe z KRUS i ZUS oraz MSWiA Załatwiamy formalności ZUS KRUS US. USŁUGI ŚWIADCZYMY W KONKURENCYJNYCH CENACH.

Nie wystarczy na pierzynę



Uczniowie trzecich klas szkoły w Świerczyńcu mieli okazję poznać podczas lekcji regionalnej, na czym polegał zwyczaj skubania pierza. Na klasowe darcie pierza czyli wyszkubek przybyli: Cecylia Szafron, Krystyna Czop, Aniela Kokoszka oraz Alojzy Lysko. Panie opowiadały historie na temat czasów, kiedy tradycją w ich domach były wyszkubki. Uczniowie z niecierpliwością czekali na moment, kiedy samodzielnie będą mogli drzeć pierze. Praca ta wymagała dużo cierpliwości i dokładności.

Alojzy Lysko opowiedział dzieciom na czym polegały zabawy, jakie wykorzystywano podczas takich spotkań. Dzieci miały możliwość pobawić się

w rabsa, fanty, odpowiadały na zagadki, kończyły przysłowia. Największą atrakcją okazało się nadanie przez pana Alojzego każdemu dziecku śląskiego przezwiska. Oczywiście, jak na prawdziwy wyszkubek przystało, spotkanie zakończyło się kawą i kołoczem.

Po szkolnym skubaniu pierza nie wystarczyło na pierzynę, ale za rok uczniowie znowu się spotkają na wyszkubku i może za kilka lat powstanie z tego solidna pierzyna.

Wyszkubek, czyli darcie pierza, to jedna z zanikających już na wsi tradycji. Niedługo takie spotkania odbywały się podczas długich, jesiennych i zimowych wieczorów, zazwyczaj u

gospodyń, które hodowały gęsi. Z pierza wykonywane były pierzyny lub poduchy na wiano dla młodej pani. Podczas prac kobiety opowiadały bajki, historie np. o duchach i utopcach, przekazywały ciekawostki na temat życia wsi, zadawały zagadki, śpiewały. Trwał on kilka dni, w ostatnim gospodyni częstowała pracujące kołoczem i kawą. A zatem wyszkubek sprzyjał rozwojowi życia towarzyskiego, zaś kobiety w nim uczestniczące do dnia dzisiejszego miło i z tęsknotą wspominają te chwile. Niestety zwyczaj ten odchodzi do lamusa, a ciepłe pierzyny zastępują watowane lub wypełniane syntetykami kołdry i poduszki. ek,cl

Uczniowie oszczędzają

W szkole w Międzyrzeczu uczniowie swoje oszczędności lokują w Banku Spółdzielczym, który nalicza odsetki, sponsoruje różne imprezy, a także przeznaczają pewne kwoty na nagrody dla oszczędzających dzieci. Bank Spółdzielczy bardzo dba o swoich małych klientów, którzy chętnie wpłacają nawet niewielkie kwoty do banku. Współpraca z Bankiem Spółdzielczym układa się bardzo dobrze, dlatego opiekunka SKO wraz z nauczycielkami edukacji wczesnoszkolnej - Bogusławą Golus i Danutą Mandłą organizują dla dzieci różne konkursy i zajęcia propagujące ideę oszczędzania. W roku szkolnym 2012/2013 szkoła przystąpiła do tyskiego i krajowego konkursu oszczędzania. Na uczniów czeka więc ciekawa przygoda z Bankiem

Spółdzielczym, wiele niespodzianek i zadań do wykonania.

W październiku czyli miesiącu oszczędzania nastąpiła uroczysta inauguracja kolejnego roku oszczędzania wśród uczniów szkoły. 29 października dzieci z klasy drugiej i trzeciej przedstawiły inscenizację pod hasłem „SKO – to jest to!” Interesujący i pouczający występ bardzo się podobał, a mali wykonawcy zostali nagrodzeni gromkimi brawami.

Na apelu opiekunka SKO ogłosiła kilka konkursów szkolnych: Międzyklasowy Konkurs Oszczędzania; Konkurs na maskotkę SKO w Międzyrzeczu; Konkurs pod hasłem „Dla Małgosi” – zbiórka plastikowych nakrętek (akcja charytatywna). Do udziału w nich zachęciła wszystkie dzieci. bg

Gdy zaatakuje pies

Jak zachować się w przypadku kontaktu z agresywnym psem? Uczniowie klas I - III bojszowskiej podstawówki dowiedzieli się 9 listopada podczas spotkania z policjantkami z komendy powiatowej w Bieruniu. Dzieci poznały pozycję „żółwia”, która zapewnia maksimum bezpieczeństwa w przypadku ataku psa. Dowiedziały się też czego nie wolno robić w razie napotkania psa. Powinny pamiętać, że nie wolno zbliżać się do obcego zwierzęcia, ani głaskać go bez zgody właściciela czy też niespodziewanie, gwałtownie go dotykać, drażnić, sprawiać mu ból, zabierać jego zdobycz, czy też za-

brać matce szczenięta. Nie wolno wchodzić na teren pilnowany przez psa. Nie należy też uciekać na jego widok. zz



O tytuł laureata

Sabina Łukaszek oraz Mateusz Wlekiński, uczniowie szóstej klasy szkoły w Międzyrzeczu, awansowali do II etapu (rejonowego) konkursów przedmiotowych organizowanych przez Kuratorium Oświaty w Katowicach.

Sabina 8 listopada zapewniła sobie udział w rejonowym etapie Wojewódzkiego Konkursu Przedmiotowego z Języka Polskiego z Elementami Historii rozwiązując wraz z rówieśnikami zadania konkursowe w swojej szkole i osiągając wymaganą ilość punktów. Dzień później awans do II etapu Wojewódzkiego Konkursu Przedmiotowego z Matematyki z Elementami Przyrody zdobył Mateusz.

W styczniu oboje zmierzą się z kolejnymi zadaniami podczas rywalizacji z uczniami okolicz-

nych powiatów, którzy również zakwalifikowali się do etapu rejonowego. Gratulujemy i życzymy uczestnictwa w finale konkursów.

Sabina i Mateusz zapewniają, że zależy im na tytule laureata, ponieważ nagrodą dla zwycięzców konkursu jest przyznanie maksymalnej ilości 40 punktów ze sprawdzianu na zakończenie nauki w szkole podstawowej organizowanego przez Centralną Komisję Egzaminacyjną. azk



Dzień otwarty

Dzieci, które pragną podjąć naukę w przyszłym roku szkolnym w Bojszowach, wraz z rodzicami odwiedziły szkołę 22 listopada. Dyrektor Barbara Sosna omówiła założenia aktualnej podstawy programowej. Zostali również przedstawieni rodzicom nauczyciele edukacji wczesnoszkolnej (Marta Kuźnik oraz Bernadeta Skroboł), którzy obejmą wychowawstwo w klasach pierwszych. Dzieci zostały zaproszone na krótkie zajęcia, które przeprowadzili nauczyciele edukacji wczesnoszkolnej naszej szkoły. Następnie goście zwiedzali szkołę. Wielu rodziców było zaskoczonych dużymi zmianami. Szkoła serdecznie zaprasza dzieci, szczególnie sześciolatek, do klasy pierwszej. Zapewni im odpowiednie warunki do nauki i zabawy. mk

Śniadanie daje moc

Uczniowie klas I-III szkoły podstawowej w Bojszowach 8 listopada już po raz drugi wzięli udział w ogólnopolskiej akcji „Śniadanie daje moc”. We wspólnym śniadaniu wzięło udział oko-

ło 120 uczniów. Pielęgniarka Beata Czarnynoga wygłosiła prelekcję związaną z tym tematem. Wychowawcy klas zadbał o uroczysty wystrój stołów. Była to wspaniała uroczystość szkolna. mk



Nie ma dzieci - są ludzie



Na spotkaniu zadebiutował młodzieżowy zespół „Bring Me Stars”.

To hasło Janusza Korczaka zaproponowane przez Annę Hachułę patronowało tegorocznej prezentacji twórczości artystycznej dzieci i młodzieży, która odbyła się 24 listopada w Świerczyńcu.

Uczęszczający do gminnych świetlic

środowiskowych i klubów młodzieżowych przedstawili w sali gimnastycznej miejscowej szkoły scenki dramatyczne ilustrujące kolejne etapy życia człowieka. Na zakończenie po raz pierwszy publicznie zaprezentował się młodzieżowy zespół „Bring

Zespół gwiazd: Barbara Sosna, Marek Kumor, Henryk Utrata...



Me Stars”, składający się z 5 dziewcząt i jednego chłopaka. Zagrali i zaśpiewali: Monika Zawłocka i Dagmara Berner – śpiew, Sylwia Ślosarczyk - gitara basowa, Angelika Gwóźdź i Inez Wilk – gitary oraz Jakub Cholewa – perkusja.

- Chcieliśmy pokazać, że dzieci mają różnorodne talenty i że się w świetlicach rozwijają. Zaprezentowały to, czego się uczą. Co roku do naszych zajęć wprowadzamy różne innowacje – nie tylko artystyczne – powiedziała nam Anna Młócek, która kieruje bojszowskim Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej. Poczęstunek dla rodziców i gości również przygotowany został przez uczestników zajęć - warsztatów kulinarnych. A. Młócek była zadowolona z przebiegu imprezy. - Uśmiech dzieci był miernikiem jej powodzenia – dodała.

Urszula Szypuła ze Świerczyńca, która przyszła na spotkanie z wnuczką Oliwią potwierdza dobrą opinię o świetlicy:

– Oliwia lubi tam przebywać, może przyjemnie spędzić czas, bawić się i rozwijać. Gdy rodzice są zapracowani, świetlica zapewni odpowiednią opiekę i kontrolę nad dzieckiem.

Po występach dzieci i młodzieży wójt Henryk Utrata wręczył prezenty uczestnikom oraz wyraził zadowolenie, że do szkoły przybyli licznie rodzice i krewni dzieci, by podziwiać ich występy. Zauważył również, że nie byłoby tak szerokiej działalności GOPS-u, gdyby nie jego pracownicy, którzy zdobywają pieniądze na różne projekty z funduszy wojewódzkich i europejskich.

Na zakończenie wystąpił zespół „All Stars” (czyli samych gwiazd) w składzie Barbara Sosna – gitara basowa, Marek Kumor – gitara, Henryk Utrata – perkusja, rodzice – śpiew. H. Utrata skomentował swoją próbę zagrania na perkusji, że „lepiej być wójtem niż perkusistą”, co było najlepszą recenzją tego występu. zz

Wiele się dzieje

Listopad w przedszkolu upłynął pod znakiem zabaw, spotkań i konkursów. Dzieci uczestniczyły w obchodach urodzin Kubusia Puchatka zorganizowanych przez gminne biblioteki. Były życzenia układane przez dzieci, laurki i tańce. Był też Dzień Pluszowego Misia.

Jesienią przedszkolacy wzięli udział w takich akacjach jak „Zbieramy zołędzie”, w ogólnopolskim programie edukacji zdrowotnej „Akademia zdrowia”,

akcjach „Góra grosza”, „Dobre rady dają, ci co w książkach mieszkają”, „Cała Polska czyta dzieciom”, konkursie recytatorskim w gwarze śląskiej oraz konkursie „Bezpieczny przedszkolak”. Odbyły się także spotkania z listonoszem w Jedlinie i fryzjerką w Świerczyńcu.

W ramach programu „Mamo, tato! Wyrosłem z przedszkola” dzieci uczestniczyły w spotkaniach andrzejkowych połączonych z Dniem Otwartym. KWASZ

Calineczka i Czarodziej

Calineczka i Czarodziej czyli posłanka Cewa Kołodziej i wójt Henryk Utrata 27 listopada spotkali się z przedszkolakami.

Najpierw w bojszowskim przedszkolu, a później w bibliotece gminnej czytali baśń „Calineczka”. Była to lektura z podziałem na role – posłanka wcieliła się w postać narratora, a wójt czytał partie dialogowe. Potem rozmawiali na temat istoty czytania i wartości jakie niesie. Posłan-

ka wręczyła każdemu dziecku książkę (z prośbą, aby wieczorem koniecznie ktoś z dorosłych mu ją przeczytał), a wójt paczki ze słodyczami. Dzieci zrewanżowały się gościom podziękowaniami i laurkami.

Impreza w ramach akcji „Cała Polska Czyta Dzieciom” zorganizowana została przez Bibliotekę Publiczną w Bojszowach we współpracy z Urzędem Gminy i Przedszkolem w Bojszowach. zz

Calineczka i Czarodziej najpierw czytali baśnię, a potem dawali prezenty.





Mak-bizuteria
Bojszowy, ul Gaikowa 36 (naprzeciwko Urzędu Gminy)
Tel 667- 674 -567
Godz otwarcia:
Pn, wt, śr 6:00-14:00 Czw, Pt 8:00-16:00

Bransoletki z dowolnym grawerem wg własnego pomysłu









Bransoletki skórzane z fantazyjnymi zapięciami

Bizuteria pozłacana





Bizuteria srebrna





Łościgi śląskie

Ktoś powiedział, że „śląszczyzna żyje dziś dalej w całej kra- sie swych pełnych życia wyrażań, zwrotów i słów”. Potrafi odzwierciedlić najrozmaitsze stany uczuciowe i przeżycia, a także wartościować określone postawy ludzi, ich cechy charakteru czy właściwości psychofizyczne. Tak przynajmniej jest z wyzwickami czyli ościegami, których w śląszczyźnie jest nieprzeliczona ilość. Zamierzamy w najbliższych wydaniach „Naszej Rodni” podzie- lić się „trochę na wesoło i trochę refleksyjnie” z najcelniejszymi „ościegami” śląskimi, aby starszym przypomnieć, a młodszych za- poznać ze słowami, których użycie czasem bolało, ale zawsze od- działywało wychowawczo.

ABECADŁO ÔŚCIEGÓW

A



Absztyfikant – zalotnik. (Zgru- chło się u Helci aż trzech abszty- fikantów. W doma wszyscy zro- bili wielki oczy.)

Agar – bandzior. (Strach się trefić z takimi agarami.)

Agapit – niedbaluch. (Synek dbaj o sia, bo wyglõndosz jak ôstatni agapit.)

Afa – małpa, ktoś zagubiony. (Dziolcha, niy patrz na mie, jak ta afa ino się bier do roboty.)

Ancykryst – ktoś nieznośny. (Nasz Zeflik taki dopolony, praw-

dziwy ancykryst.)

Anielica – bezkrytyczna stroj- nisnia. (Wyglõndosz jak anielica. Niy rõb ze sia pośmiywiska.)

Aput – odludek. (Idź do ludzi! Rośnie z ciebie taki aput.)

As – pyszałek (Zyga to as. Z bele kim niy godo.)

B

Beblok – maruda. (Jonek poradzi beblać cały dziyń.)

Brzydok – ktoś nieprzystojny w mowie, ubraniu, jedzeniu. (Ci młodzi dzisio, to richtig brzydoki.)

Brzygodziok – ktoś niepohamo- wany w jedzeniu. (Brzygodziok jedyn, jy, jy i niy wiy, kiej prze- stać.)

Buc – ktoś nieokrzesany. (Z takim bucyk kaj iść, to sie ino wstydu najysz.)

Buła – ktoś niezgrabny lub krę- pej budowy ciała. (Ruszoj sie, bu- lo zawalato!)

Bukiel – bitny kokot, ktoś zaczep- ny. (Z nimi niy zaczynoj, bo to bukłe.)



Buks – zawadiaka. (Za młodu my byli buksy. My sie nikogo niy boli.)

C

Chachor – chuligan, rozrabiaka (Chachary pijõm i smykajom sie po nocach.)

Cham – łakomiec, samolub. (Do niego niy idź na pożyczki. To cham chamiaty.)

Cherlok – ktoś chorowity. (Chop õd Terynie, to taki cherlok.)

Chama – pu – nedorajda, ktoś niezaradny. (Jak żeś jõm Panie Boże stworzył, tak jõm mosz. Richtig chama – pu!)



Chuderlok – chudzielec. (Tyn chuderlok miõł gymba na jed- no umyci.)

Cielica – dziewczyna niesamo- dzielna, nieporadna bez po- mocy matki. (Loto za matkõm choõby jako cielica.)

Cimcia – gapa. (Mõj chop, cim- cia, niy hapelowoł sie õ swoji.)

Ciućma – sobek. (Z tõm ciućmą wstyd sie kaj pokozac.)

Cudok – dziwoląg. (Cudok z dziolchy! Uciykała od zolytnika.)

Cwibelyjo – dziwak. (Babko, wy staro cwibelyjo, niy rõbcie plotek.)



Ćiećwiok – maminsynek. (Ćie- ćwioku, jak długo ci byda po- dawać do gymby.)

Ćmiyl – ktoś niyrozgarninty. (Tyn ćmiyl ani niy wiy, jak sie nazywo.)

D

Długoń – ktoś wysokiego wzro- stu. (Te długoń, jakiś długi, ta- kiś głupi.)



Drzik – narwaniec, człowiek bez litości i współczucia. (Baba miała chopa drzika. Nic przy nim niy użyla boroka.)

Drzystula – plotkara. (Hanka to była prawdziwo drzystula, rada lotała na wieś ze świyżym.)

Dubok – majsterklepka. (Zef- lik niy posiedzi, sztyjc w szop- ce coõ dubie.)

Dudrok – ktoś godający dużo i od rzeczy. (Życi z dudrokiym to istno udrynka.)

Dupcia – ktoś niepozorny, ale utalentowany. (Byś pedziõł, ta- ko dupcia a wszystko se umiy zrobić.)

Dziwok – człowiek opaczny. (Pyjter był ale dziwok. Jak cho- dził na zolyty, przynosił se za- wdy swoji jedzynie.)

Dzik – furiat, prymityw. (Ty dziku, na cia se trzeja dać pozõr, bo ty byś wszystkich przy robocie pozabijoł.)

Zebrał i ułożył

Alojzy Lysko

Leśne historie

W Muzeum w Tychach 20 li- stopada odbyło się sympozjum poświęcone Puszczy Pszczyń- skiej. Ciekawe prelekcje wygłosili na nim dr Jerzy Paruzel o leśnym ekosystemie, dr Jerzy Polak o go- gospodarce leśnej panów pszczyń- skich, Agnieszka Ociepa o po- lowaniach i dr Wojciech Schäf-

fer o tartakach księżęcych. Za- łąwać należy, że zabrakło czasu na dyskusję, bo słuchacze mogli się jeszcze dowiedzieć o różnych opowieściach ludowych związa- nych z lasami, o kapliczkach leś- nych, zagubionych kamieniach upamiętniających upolowane oka- zy żubrów, jeleni, orłów itd. al

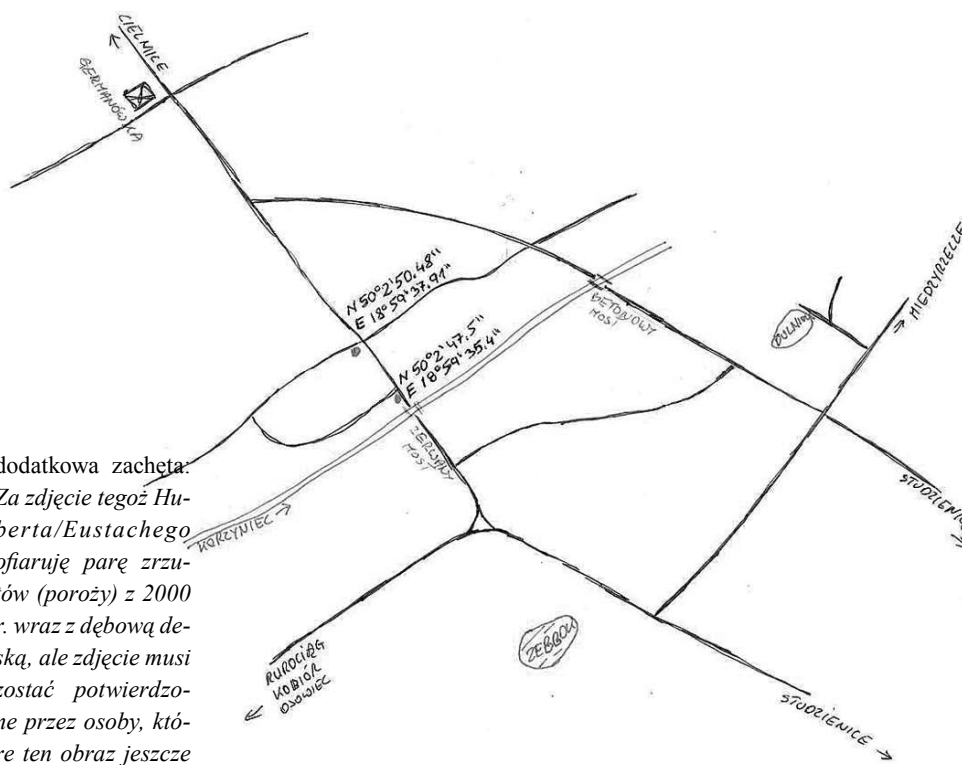
Poszukiwana jest kapliczka

Do redakcji wpłynął list: *Chciałbym poruszyć temat kapliczek, które znajdują się w lesie pszczyńskim. Poszukuję kapliczki św. Eustachego bądź Hubertusa (położenie opisane jest na mapie lokalizacją GPS), która była niedaleko Korzyńca przy starej drodze z Pszczyzny do Cielmic (przed Germanówką). Niestety według moich informacji obraz został za-*

brany, gdy przewrócił się dąb, na którym wisiała. Było to w latach 70. XX wieku. Zwracam się z pytaniem, czy posiada ktoś zdjęcia przedstawiające, jak wyglądała kapliczka. Może dałoby się na tej podstawie postawić nową. Za pomoc dziękuję i pozdrawiam.

Na stronie www.jeleniepszczyńskie.fora.pl jest odrębna mapka, którą publikujemy oraz

dotatkowa zachęta: *Za zdjęcie tegoż Hu- berta/Eustachego ofiaruję parę zrzutów (poroży) z 2000 r. wraz z dębową des- ką, ale zdjęcie musi zostać potwierdzo- ne przez osoby, które ten obraz jeszcze pamiętają.*



Zaproszenie do stołu

Gdy przychodzimy do świątyni, rozglądamy się niepewnie i zastanawiamy, co nas dzisiaj czeka. Widzimy stół przykryty białym obrusem i zapalone świece. Nasze pierwsze skojarzenie: jest podobnie jak na wieczerzy wigilijnej. W tym dniu wszyscy są dla siebie dobrzy i każdy na niego czeka. Choćby dlatego, żeby się spotkać, doświadczyć serca, wreszcie - aby otrzymać prezenty.

Przed rozpoczęciem mszy św. pomedytujmy chwilę, starajmy się skupić i wyciszyć. To bardzo ważne, żeby nie przychodzić w ostatniej chwili. Idąc wcześniej, możemy pomyśleć o Jezusie. Warto za progiem kościoła zostawić wszystkie sprawy, które nas zaprzętają.

Stopniowo rozpoczyna się Eucharystia. Słyszemy pieśń na wejście. Ma ona za zadanie wprowadzić nas w charakter dnia liturgicznego. Kiedy słyszymy marsz weselny Mendelssohna, wiemy, że nie jesteśmy na pogrzebie. Z kolei słysząc nokturn Chopina, możemy się domyślić, że nie będziemy składać życzeń nowożeńcom.

Pieśń na wejście ma dotknąć jaźni człowieka takimi treściami i skojarzeniami, które odsłaniają mu jakby inny wymiar, inną rzeczywistość.

Dźwięk głośniego dzwonu przy zakrystii dobiega do naszych uszu, a do ołtarza wyrusza procesja. Podczas uroczystej liturgii widzimy ministrantów z krzyżem, lektorów, akolitów, psalterzystę, kapłana, czasem diakona. Każdy w procesji ma swoje miejsce i każdy będzie wykonywał ściśle określone i tylko jemu przypisane zadanie.

Czy to tylko marsz triumfalny sprawców liturgii? Nie. Procesja wejścia przypomina nam, że w Kościele każdy z nas ma swoje miejsce i swoje zadanie. Jedni będą czytać, inni śpiewać, jeszcze inni podawać dary ofiarne - nie ma człowieka niepotrzebnego. Tak samo nikt z nas (zaproszonych na ucztę) nie jest zbędny. Kapłan podchodząc do ołtarza, całuje go. Ołtarz jest symbolem krzyża, na którym dokonano się Zbawienie.

Znak krzyża „przenosimy” na siebie. Staje się on bramą, przez którą każdy z nas wchodzi do innego wymiaru.

Kiedyś na cmentarzu widziałem krzyż wycięty w ogromnej, pionowo umieszczonej płycie. Na nim widać było resztę cmentarza. Jakże to inna perspektywa.

Znak krzyża uczyniony na sobie wprowadza nas w wymiar

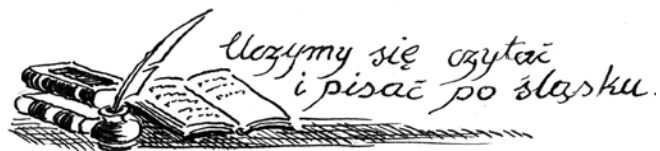
Wielkiej Tajemnicy. To, co robie teraz, to już nie jest moja praca, zmaganie się krnąbrną pociechą, z patrzącym krzywo współmałżonkiem... To przestrzeń Zbawienia. Dlatego czytamy znak krzyża starannie.

Potem słyszymy słowa: „Miłość Boga Ojca, łaska Pana Naszego Jezusa Chrystusa i dar jedności w Duchu Świętym niech będą z Wami wszystkimi.”

Dar jedności... Patrzę na prawo, w lewo i widzę nieznaną twarz. Dar jedności to przypomnienie, że wszyscy stanowimy jedną rodzinę, jedną wspólnotę. Ta osoba obok to już nie jest obcy, nieznajomy - to ktoś bliski.

Dlaczego jesteśmy wspólnotą? Kapłan może też użyć innej formuły pozdrowienia: „Pan z Wami!” Jezus Chrystus jest z każdym z nas. Z tą babcią, która najlepiej śpiewa, z kręcącym się maluchem, ze starszym panem, który spogląda groźnie dookoła. Jest oczywiście też ze mną. Jeden. Jedyny. Ten sam. Pan Jezus. A jeśli jest z każdym z nas, to jesteśmy braćmi i siostrami. Kiedy sobie to przypomnimy, zupełnie inaczej siedzi się przy stole. Jesteśmy sobie bliscy.

Ks. dr Andrzej Kołek



Świat nisko upod

Jaki jest dzisiaj plugawy świat, widać i słyhać. Widać - jaki plugawo wypisuje młódź na murach. Słyhać - jaki „kwiotki” lecóm nykierym z gymby. Porzõndnym ludziõm uszy wyindnõm, a õczy sie jim same zamykajõm na widok rõżnych obrzydliwoõci.

Co duzo godaã, strasnie duzo jest dzisio klõntwiorzy i rozumajtych grubelokõw. Downij ludzie tez swiynci niy byli, tez sie wadzili, nawet bili, a przy tym i klyni, ale takij ohydy sie niy slyszalo. Co gorsze, obrzydliwymi przeklynstwami ciepiõm teroz dzieci, co wystawio nojgorsze swiadectwo jejim õjcõm.

Nojstarsze pokoleni w młodych latach, w doma, w robocie slyszalo od starych Slõnzokõw taki õto przeklynstwa (za kiere ganili i godali, ze to jest grzych):

- Diosku jedyn, czekoj jo cie kiejs dopadna...
- Jerõmbol, uwiej sie. Ty mosz richtig ruła...
- Gĩdzie sapramancki, tõz

niy przestaniesz larmowaã!

- Pieronizno przejynto, sliesz z tego strõma, abo cie mõm stamtõnd õciepaã?

- Slimoku masklaty, co ty tu mosz do godanio...

- No, wy psikrwie, kaj vos tam noga poniõsla? Chca vos tu widzieã zaroz nazad!

- Niy mosz za grosz rozumu, mamlasie siarõnski.

- Co to godo ta staro flau-ma?

- Umyj sie mazoku, bo wyglõndosz jak niyoblizane ciela.

- Kaj leziesz, õzyroku? Ty graco gracowato!

- Yjs! Jaki to wnanter dozar-ty! Niy posiedzi ani chwili.

- Siedz cicho, stary kozubie, sami cie zawolajõm.

- Stary zbuku, jeszcze ci sie gupot zachciyo.

Sprõbujmy porõwnaã te downiejsze „kwiotki” z dzisiejszymi. Niy trzeja byã filozofym, zeby bez namyslu pedzieã, ze dzisiejszy swiat nisko upod.

Rozprowioã Alojzy Lysko

O naszym powszednim

Niezbyt odlegle to czasy, kiedy w wielu domach były piekarniki, w których gospodynie wypiekały chleb dla swojej rodziny, a przy okazji mogli to również uczynić jej sąsiedzi. Dzieża do zrobienia ciasta na chleb, a także okrągłe lub podłużne słomianki, to było podstawowe wyposażenie prawie każdego domu. Kto nie miał własnego pieca lub nie mógł skorzystać z sąsiedzkiej pomocy, wypieku dokonywał we wspólnym piekarniku (piekaroku).

W Jedlinie piekaroka nie ma, ale w Międzyrzeczu jeszcze stoi.



Tak było w przypadku mieszkańców Jedliny. W tak zwanych Kazamatach czyli zabudowaniach przy jedlińskim dworze stał okazały piekarok, który produkował chleb niemal na okrągło (wyłączywszy noc). Jak nie wypiekano w nim chleba na potrzeby dworu, to służył tym, którzy piekli na bieżąco.

Nocami piekarok też był wykorzystywany. Ogrzewał tych, którzy na jego korpucie spali, mając dach nad głową. Były to osoby

najczęściej bezdomne, zwane potocznie łazikami.

Największe obłożenie piekaroka miało miejsce w okolicach świąt i bojszowskiego odpustu, a od czasu do czasu także przy okazji wesel. Każdy użytkownik piekaroka musiał zagwarantować opał. Palono drewnem, najczęściej olchowym czy brzozowym, pochodzącym z lasów wokół jedlińskich stawów. Pieczono tyle chleba, że wystarczyć go musiało dla całej rodziny na tydzień.

Rzecz jasna nie wszyscy mieszkańcy Jedliny zdani byli na własny wypiek. Ci, którzy pracowali „przy hutach”, albo na grubie, mieli okazję zaopatrywać się w chleb tam gdzie pracowali. Nieliczni jeździli po niego do Bojszów, gdzie chleb wypiekano u Pawelczyka i u Szmy. Byli też tacy (zwłaszcza po likwidacji jedlińskiego piekaroka pod koniec lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku), którzy jeździli po chleb aż do Nowego Bierunia. Tu zna-

komity chleb wypiekał Zygmunt Frank. To po jego wyrób przyjeżdżali tłumnie mieszkańcy Babie i Oświęcimia.

Był też okres, kiedy za fabryczny wypiek chleba wzięli się fachowcy z gigantów. Potężne piekarnie-giganty wybudowano m.in. w Sosnowcu i Tychach. Ich produkt smakował jak glina zmieszana z trocinami. Większość sponiewieranego chleba lądowała w mieszalnikach paszowych np. bijasowickiej tuczarni. Na szczęście zrezygnowano z przemysłowego wypieku gliny, z której nie sposób było zbudować domu.

Jedno z wielu porzekadeł ludowych głosi, że „Chleb i woda - nie ma głoda”. Prosimy o niego codziennie w modlitwie powszechnej „Ojcze nasz”. Pisali o nim i prozą i wierszem najwybitniejsi ludzie pióra. Znany był już jakieś 10 - 11 tys. lat temu w starożytnych Babilonii, Asyrii i Egipcie. Jego nazwa - „hlaiba” jest zapożyczeniem z języka starogermań-

skiego. Zjadamy go coraz mniej, bo w 2008 roku statystyczny Polak spożywał w ciągu roku 61 kg, a w 1998 roku nawet 80 kg.

A dziś? Dziś w sklepach spożywczych mamy do wyboru wiele gatunków chleba. Jedne pochodzą tradycyjnie od miejscowych producentów, inne przywożone są z okolicznych miejscowości. Kuszą swoim wyglądem i zapachem. Każdy jest smaczny, niezależnie od tego, czy jest świeżuteńki, czy też czerstwy. Króluje na stołach zarówno podczas np. wieczerzy wigilijnej, jak i hucznych wesel. Smakuje zarówno bogatemu, jak i skromnemu emerytowi, z cienkim portfelem. Równie dobrze posmarowany, jak i suchy. Pasuje i do kapuśniaka czy flaków, do gotowanego lub pieczonego boczkusa no i do golonki - w dodatku z kiszonym ogórkiem. Zupełnie wysuszony jest podstawowym materiałem do zrobienia pysznej... wodzionki! No, to smacznego! rh

Hollywood w Bojszowach

11 listopada podziwialiśmy orkiestrę „Ponticello” podczas koncertu „Tańców narodowych”. Wtedy też zaprezentowana została jej płyta z „Muzyką świata”. Poprosiliśmy Romana Jochymczyka, absolwenta katowickiej Akademii Muzycznej, dyrektora artystycznego corocznych przeglądów „Jesieni Organowej” i kierownika imielińskiego chóru „Harfa”, o opinię na temat płyty. (red.)



Na początku listopada ukazała się płyta będąca zapisem koncertu, jaki 14 kwietnia w bojszowskiej hali sportowej dała orkiestra „Ponticello” pod dyr. Roberta Koźbiała. Jest to właściwie pierwszy oficjalny krążek zespołu, chociaż wcześniej orkiestra nagrała już 3 płyty z muzyką Mozarta na zamówienie opolskiej rozgłośni radiowej. Była to jednak jedynie rejestracja akompaniamentów do różnych koncertów wielkiego klasyka z innym wykonawcą w roli głównej.

Tym razem prym wiedzie bojszowska orkiestra, dyrygent i soliści: Grażyna Bieniek

– mezzosopran i Adam Żaak – baryton. Płyta nosi tytuł: „Muzyka świata – Hollywood & Broadway”. Jak wynika z tytułu zawiera muzykę filmową i fragmenty popularnych musicali (My Fair Lady, Skrzypek na dachu, West Side Story).

Taki zestaw hitów gwarantuje frekwencję na koncertach i zainteresowanie nagraniem, ale może też być niebezpieczny, bowiem melomani doskonale znają większość utworów, mogą porównywać wykonania,

doszukiwać się ewentualnych błędów etc.

Tego niebezpieczeństwa Bojszowska Orkiestra „Ponticello” uniknęła w bardzo pomyślny sposób – prawie wszystkie utwory zostały na nowo zareżanowane przez samych wykonawców (Aleksandra Radwańska, Zofia Wróbel, Robert Koźbiał, Adam Żaak) i to z reguły zupełnie przyzwoicie. Na dodatek zaaranżowane na dość nietypowy skład, bo z pojedynczą obsadą instrumentów dę-

tych. Brzmi to wszystko bardzo interesująco, w czym zasługa świetnie grającego zespołu, dyrygenta i solistów, ale także fachowego realizatora dźwięku czyli Adama Romańskiego, który nadał ostateczny szlif nagraniu (szkoda że nie ma jego nazwiska na okładce płyty). Może tylko w piosence z filmu „Południowy Pacyfik” należało bardziej wyeksponować partię solisty (Adam Żaak), ale to już niuanse wybacalne w przypadku nagrań na żywo, podczas których nie ma możliwości nagrywania kilku wersji, poprawek itd. Nie uprawnia to do taryfy ulgowej, ale właściwie w tym przypadku nie trzeba takowej stosować. Nagrań słucha się bardzo dobrze i z czystym sumieniem mogę państwu polecić „Muzykę świata” w wykonaniu orkiestry „Ponticello”. Płyta może być sympatycznym prezentem pod choinkę, bo do takich melodii zawsze chętnie wracamy.

A nawiązując do wspomnianej okładki płyty – w kolejnych edycjach dobrze byłoby uzupełnić opis o nazwiska autorów kompozycji i czasy po-

szczególnych utworów. Można to bez problemu zrobić nawet w oszczędnościowej wersji obwoluty (krążek został wydany własnym sumptem zespołu, a z doświadczenia wiem, że poligrafia bywa najdroższa).

„Muzyka świata” to sympatyczna płyta dla wszystkich, zawierająca tzw. muzykę „leką, łatwą i przyjemną” (łatwą oczywiście w odbiorze – w wykonaniu już niekoniecznie), chętnie słuchaną.

Warto przy okazji podkreślić wszechstronność bojszowskiej orkiestry. W październiku słuchaliśmy jej w Requiem Mozarta, 11 listopada dała koncert klasycznych tańców polskich, a teraz płyta filmowo-musicalowa, a więc z muzyką popularną, rozrywkową przez duże „R”. Czekamy z zainteresowaniem na kolejne nagrania „Ponticello”.

Roman Jochymczyk

Płyta jest dostępna w Urzędzie Gminy Bojszowy. Jest również do nabycia nagranie DVD z koncertu kołodo-noworocznego, który odbył się w styczniu w bojszowskim kościele.

90 lat Wilhelma Broncla

Już od progu widać, że Wilhelm Broncl z Jedliny jest pogodnym i uśmiechniętym człowiekiem. Gdy na powitanie wójt Henryk Uarta wręcza mu kwiaty i ciężki kosz smakowitości, jubilat mówi, że nie myślał sobie, że dożyje swego wieku. Poza tym – kto kiedyś miał tyle lat? Ludzi nie żyli tak długo.

21 listopada obchodził jubileuszowe 90. urodziny. Wychował 3 córki, doczekał się 9 wnuków i 4 prawnuków. Przed paroma miesiącami Alojzy Lysko w dwóch wydaniach „Naszej Rodni” obszernie przedstawił niezwykłą biografię naszego solenizanta, niewiele więc mamy do dodania.

Do niedawna lubił chodzić na ryby z kolegą z Bojszów (Wójcikiem). Lubiał też grać w szkatka, jeździł na turnieje, zdobywał nagrody. – Wspominam, jak grałem, gdy sobie popatrzę na puchary, co stoją w pokoju – przyjemnie się to przypomina – mówi.



Gdy wójt zapytał jubilata o zawód – rozwinęła się opowieść pana Wilhelma. Zaczął od dzieciństwa, gdy miał 4 lata i zmarła mu matka... Bo rzeczywiście od tego trzeba zacząć opowiadanie, by wyjaśnić, jak do tego doszło i jak to się stało, że w czasie wojny był mechanikiem lotniczym. Po godzinie jesteśmy przy tym,

jak będąc żołnierzem Wehrmachtu odbywa przeszkolenie na froncie wschodnim. Dalszy ciąg można przeczytać we wspomnianych 2 wydaniach gazety.

Na pożegnanie jeszcze raz życzymy jubilatowi dużo zdrowia i błogosławieństwa Bożego oraz zachowania pogody ducha. zz

KONCERT NOWOROCZNY

Wykonawcy:

Bojszowska Orkiestra PONTICELLO

Małgorzata Strong - sopran

Adam Żaak - baryton

Robert Koźbiał - dyrygent

W programie:

Johann Strauss - walece, polki, arie

5 stycznia (sobota) 2013 r. godz. 18:00

Hala Sportowa w Bojszowach

Bilety w cenie 20 zł do nabycia od 12 grudnia

w Urzędzie Gminy Bojszowy ul. Gaikowa 35

w Bibliotece Gminnej Szkoły Podstawowej

w Świerczyńcu ul. Sierpowa 38

oraz w Sekretariacie Szkoły Podstawowej

w Międzyrzeczcu ul. Żubrów 13.

Strażacki opłatek

21 grudnia w OSP Świerczyniec dojdzie do opłatkowego spotkania strażaków powiatu bieruńsko-lędzińskiego. Pierwsze miało miejsce w 1999 r. w Chełmie Śląskim. Będzie to zarazem trzecia tego typu impreza w naszej gminie. W przeszłości

dwukrotnie gospodarzem byli strażacy z OSP Bojszowy Nowe. Każdorazowo strażacy zapraszają gospodarzy gmin naszego powiatu, przedstawiciele szczebla wojewódzkiego jak też kolegów – zawodowców z KM PSP w Tychach. rh

Polskie Radio o kronikarzu z Jedliny



W Polskim Radiu Katowice 25 listopada gościli Roman Horst i Grzegorz Sztoler. Pierwszy jako autor kronikarza, drugi jako historyk, propagujący Śląską Bibliotekę Cyfrową, która tym różni się od tradycyjnych, że można z niej korzystać w domu – wystarczy komputer (a nawet telefon komórkowy) z dostępem do internetu. Audycję „Czy wiecie, że...” można posłuchać na stronie internetowej PR Katowice. Poniżej zamieszczamy artykuł G. Sztolera z Międzyrzecza, omawiający działalność kronikarską autora „Naszej Rodni”. (red.)

Niewątpliwie jest to rarytas kronikarski ze współczesnej hi-

storii Śląska. Historia gminy rejestrowana na bieżąco, konsekwentnie, ujęta w 38. tomach. Twórcą tego wiekopomnego dzieła jest Roman Horst, mieszkaniec Jedliny, wieloletni pracownik bojszowskiego Urzędu Gminy, strażak i społecznik. Człowiek wrażliwy i skromny. I ogromnie pracowity. By stworzyć tak ogromne dzieło trzeba bowiem, nie odkryj tu Ameryki, benedyktyńskiej cierpliwości i konsekwencji. Autor był obecny przy wszystkich ważnych wydarzeniach. Dokumentował je fotograficznie, okraszał komentarzem, umiejscawiał gminne dzieje na tle szerszym, świata i Europy.

Kronika zdigitalizowana przez Śląską Bibliotekę Cyfrową umożliwia wgląd w dzieje typowej śląskiej społeczności, jaką tworzą mieszkańcy Bojszów. Typowej, a jednak na swój sposób niezwykłej, boć przecie każda ze śląskich gmin posiada „niepowtarzalny urok”, jakbyśmy trywialnie rzekli. Spójrzmy, co zawierają pierwsze strony tego wiekopomnego dzieła Romana Horsta.

Pierwszą adnotacją jaką poczyniono w bojszowskiej kronice było wymienienie ówczesnych bojszowskich włodarzy - a więc radnych, wójta wraz z zarządem, ówczesnych urzędników... Przedstawiono na pierwszych kartach kroniki historię miejscowości gminy,

jak i jej samej, wszak to był dopiero rok od jej „usamodzielnienia się”, wcześniej należała do Tychów. Kronikarz Horst opisuje tło społeczno-polityczne kraju, co słyhać w wielkim świecie, pisze, jaka była pogoda. W rubryce (czy to dobra nazwa?) martwi się o zły stan ulicznego oświetlenia, który rychło poprawiono. Jedlina borykała się brakami wody do picia, ale wykonana studnia głębinowa rozwiązała problem. Pierwszą imprezą, którą uchwycyło w kronice był pierwszy gminny przegląd zespołów kolędowych (25 stycznia). Kilka obszerniejszych słów poświęcono również pierwszej w 1992 sesji budżetowej Rady Gminy Bojszowy (miała miejsce 29 stycznia). Kronikarz odnotowuje aktualne działające prywatne biznesy mieszkańców (w sumie kilkadziesiąt firm), donosi o zmianach w urzędzie. Martwi się o malejącą liczbę rolników w gminie (tej tendencji i tak nigdzie nie da się utrzymać).

Lat przybywa, i spraw też - tych gminnych, krajowych, światowych, ale zawsze najważniejsza i w centrum była j jest społeczność bojszowska - bohaterka tej kroniki. Są też ciekawostki historyczne, fakty, zdjęcia, kopie dokumentów - jako że kronikarza żywo interesuje przeszłość własnej ziemi.

Są i oczywiście, smaczki życia codziennego. Bo nie jest tak,

że jak gmina powstała, to od razu wszyscy byli rozanieleni. Otóż nie, niektórym wcale... nie było do radości (z odzyskania niezawisłości). Relacjonuje Horst: „Zachowanie się niektórych krewkich osób - petentów Urzędu Gminy dalekie jest od ogólnie przyjętych norm i zasad. Kiedy >władza< była daleko, czyli w Tychach, do pyskówek raczej nie dochodziło. Może szkoda było pieniędzy na bilet autobusowy? Teraz, kiedy [władza] jest „pod ręką” byle powód może być pretekstem do tego, by się w urzędzie >wyżyć<. Nieważne, czy słusznie, czy nie! Wielu wychodzi z prymitywnego założenia, że skoro dawniej władza nam dokładała, to teraz naszedł czas rewanżu, by jej >dokopać!<. I to działo się w 1992 roku, a więc już w pierwszy roku istnienia „swojej” gminy. Jak to mówią - samo życie.

5 maja o godz. 10 Bojszowami zatrzęsło, 4 stopnie w skali Richtera spowodowało zniszczenia w wielu budynkach. Kronikarz zamieścił wycinki z lokalnej prasy relacjonujące to wydarzenie i uzupełnił własnym opisem. Najstarszym żyjącym mężczyzną był wtedy Augustyn Uszok, rocznik 1903.

To zawierał pierwszy tom bojszowskiej kroniki, napisany równo dwadzieścia lat temu. Obecnie kończony jest jej kolejny 38. tom.

Grzegorz Sztoler

Pół wieku i... więcej

Złote Gody obchodzi w tym roku 15 par, zaś 3 dożyły 60. rocznicy zawarcia związku małżeńskiego. Jubilaci spotkali się 14 listopada w Świerczyńcu na uroczystości wręczenia prezydenckich Medali za Długoletnie Poczucie Małżeńskie.

- Cieszymy się, żeśmy tyle lat przeżyli - mówi Michał Mąka, który świętuje jubileusz z żoną Ireną - a wszystko dlatego że się szanujemy. W małżeństwie trzeba ustępować jeden drugiemu - mówią. Najbardziej zadowoleni są z rodziny - wnuków (2 chłopcy) i córki, z którymi razem mieszkają. Najbardziej ze swego życia to pan Michał wspomina pracę w Transgórzu - wyjazdy wcześniej rano i powroty do domu późnym popołudniem - nawet po 360 godzin w miesiącu, w tym w niedziele. Praca była kiedyś pew-

niejsza, ale zarobki już nie takie dobre - dodaje.

Krystyna i Roman Ścieraścy najbardziej zadowoleni są ze swoich dzieci i ich rodzin - są utalentowani, serdeczni, wspaniali. Mówią, że w małżeństwie powinna panować zgoda, ale z drugiej strony nie można się wzajemnie ograniczać. Żeby wszystko grało, trzeba być też dyplomatą. - Nie przypuszczałam, jak byłam w kościele na uroczystości jubileuszowej, że ona mnie dotyczy - mówi pani Krystyna. - Córka sprawiła nam miłą niespodziankę pięknie na niej zaśpiewała. Pan Roman cieszy się ze swych 80 lat, które obchodzi w tym roku i z głębokich przeżyć, które były jego udziałem, gdy mógł wysłuchać koncertów Jesieni Organowej czy występu orkiestry Ponticello z okazji Dnia Niepodległości.

- Wszystko od Boga pochodzi i dzięki Bożej łasce dożyliśmy tych lat - stwierdza Jerzy Stania. A ta łaska objawiała się miłością, jaką darzyli się małżonkowie. A teraz to aby zdrowie było - mówią małżonkowie. Dziś młode pokolenie ma trudniej - musi stracić się o pracę. My mieliśmy lepiej - była praca, miłość i czas na wszystko. Wychowali pięcioro dzieci - 3 córki i 2 synów, doczekali się 12 wnuków i 2 prawnuków. - Jak mieliśmy jubileusz 40 lat, to nie wierzyłem, że dożyję 50., a teraz mamy tu jubilatów obchodzących 60 rocznicę - może nas to też spotka.

Helena i Stanisław Szymowie mówią, że są zadowoleni z całego swojego życia i z córki - lekarki noszącej pomoc cierpiącym i chorym oraz wnucz-

ki, która jest na studiach. Cieszy ich łączność pokoleniowa czyli bliski i częsty kontakt z obojgiem. - Więcej nam do szczęścia nie trzeba, wszystko jest dobrze - mówi pani Helena. A w małżeństwie? - Zawsze jedno musi troszeczkę ustąpić (nie za dużo - dodaje). Zaś gdy są różne problemy, to trzeba je przemyśleć. Żeby tylko było zdrowie i można się cieszyć się z tego, co jest.

- Zadowoleni i niezadowoleni. Nie zawsze życie było różami usłane - odpowiada Felicja Gawełczyk na pytanie o to są zadowoleni ze swego życia. Z czworga ich dzieci jedno zmarło, więc wzięli na wychowanie jedno z domu dziecka. Mają już 4 wnuków, 2 prawnuczki. Pani Felicja przepracowała 35 lat w bieruńskim ERG-u, a mąż najpierw w

kopalni Ziemowit, a potem na Moszczenicy w Jastrzębiu. Pan Jan hoduje gołębie choć zdrowie już za bardzo nie pozwala. Zgadniają się z zdaniem, że młodzi dziś za dobrze nie mają - za ich czasów było lepiej. Teraz tylko zdrowia potrzeba.

- Nasze spotkanie wypadło, gdy obchodzony jest Dzień Seniora. Nasze życzenia, kwiaty i szacunek dla was są wyrazem podziękowania wspólnoty gminnej, którą reprezentuję, za to co zrobiliście dla naszej społeczności. Za wychowanie dzieci i wnuków, za włączanie się w życie tej wspólnoty - powiedział na spotkaniu wójt Henryk Utrata. Zaprosił także wszystkich na styczniowe doroczne spotkanie seniorów, które odbędzie się w hali sportowej w Bojszowach. zz

Jubileusz miłośników gołębi

W ostatnią sobotę października członkowie bojszowskiej sekcji PZHGP spotkali się w gospodzie „Lowieckiej”, by podsumować zakończenie sezonu lotowego 2012, a przy okazji poświęcić z okazji 60-lecia działalności.

Na swoje świętowanie zaprosili wójta Henryka Utratę oraz kolegów z Zarządu Oddziału Bieruń - Lędziny nr 0408 Gabriela Klaję (prezes), Eugeniusza Bulę (sekretarz) i Marka Piechę (skarbnik). Grupę hodowców-seniorów stanowili: Antoni Krzemień, Tadeusz Białoń, Henryk Moćko i Alojzy Piekorz.

Przybyłych powitał prezes Henryk Bednorz. Po zagajeniu poprosił, by chwilą ciszy uczcić pamięć Kolegów – hodowców, którzy już odeszli na zawsze i to zarówno członków sekcji bojszowskiej, jak i oddziału bieruńsko-lędzińskiego. Zaraz potem przedstawił bardzo skrótowo rys historyczny bojszowskiej sekcji, po którym uhonorowano pucharami członków o najdłuższym stażu, a wśród nich: Augustyna Honca i Augustyna Gażę (obydwaj z 55-letnim stażem), Antoniego Bronclę (50 lat) i Teodora Skipioła (30 lat). Nie były to jedyne wyróżnienia, bowiem złotymi odznaczeniami, za osiągnięcia lotowe i prace na rzecz organizacji, nadanymi przez Zarząd Główny PZHGP, uhonorowani zostali obaj ho-



dogowcy z najdłuższym stażem oraz Henryk Bednorz. Srebrną odmiannę otrzymał Andrzej Kokozska. Natomiast każdy z obecnych otrzymał pamiątkowy medal 60-lecia.

W drugiej części uroczystości podsumowano sezon lotowy 2012 i wręczono nagrody zwycięzcom. Loty gołębi dorosłych rozpoczęto 29 kwietnia, zmuszając gołębie do powrotu z miejscowości Brzeg (145 km), a zakończono 29 lipca lotem z Zielonej Góry (325 km). W tym okresie zorganizowano dwa loty zagraniczne z Niemiec, z miejscowości Nienburg – po 745 km każdy. Loty gołębi młodych rozpoczęły się 19 sierpnia i punktem startowym była miejscowość Byczyna (132 km), a zakończyły 18 września lotem ze Świebodzina (350 km). Przeprowadzono 19 lotów, z czego 14 – to loty gołębi dorosłych. Hodowcy

z sekcji bojszowskiej w klasyfikacji gołębi dorosłych na 114 hodowców w oddziale zajmowali miejsca: 7; 9; 12; 20; 35 i 47, a w klasyfikacji gołębi młodych wśród tej samej ilości hodowców na liście plasowali się na następujących miejscach: 8; 19; 23; 27; 29; 36 oraz 44. Prezes podkreślił, że sezon lotowy był udany.

Zdobywcy trzech pierwszych miejsc w poszczególnych kategoriach to: Sławomir Kokot, Zbigniew Zaboronek i Stanisław Mamok (gołębie młode); Henryk i Ryszard Bednorzowie przed Zbigniewem Zaboronkiem i Sławomirem Kokotem (gołębie dorosłe). W klasyfikacji najlepszych lotników w kategorii gołębi młodych: Sławomir Kokot przed Zbigniewem Zaboronkiem i Stanisławem Mamokiem; w kategorii gołębi dorosłych - Henryk i Ryszard Bednorzowie przed Eu-

geniuszem Cioską i Sławomirem Kokotem. Tytuł supermistrza za rok 2012 przypadł Sławomirowi Kokotowi.

Hodowcy gołębi pocztowych w Bojszowach zorganizowali się 10 lutego 1952 roku, zakładając oddział, bo tak w owym czasie nazywano najniższą jednostkę organizacyjną PZHGP. Zarejestrowani zostali przy 37. grupie lotowej pod numerem 166. Na czele Zarządu stanął Paweł Michnoł, sekretarzem był Augustyn Czarnynoga, kasą hodowców zawiadywał Jerzy Noras. W niedługim czasie od powstania zakupiono zegar Benzing do konstatowania gołębi. Punktem wkładu gołębi do lotu były Tychy i tam należało dowieźć ptaki. Z początkiem lat 60. utworzono punkt wkładów gołębi w Bieruniu Starym, co było wielką wygodą i dla ptaków i dla hodowców. Natomiast

prawie dziesięć lat później, także w Bieruniu Starym, zaczął funkcjonować punkt otwierania zegarów. W roku 1975 bojszowscy hodowcy przyporządkowani zostali organizacyjnie już nie jako oddział 166, ale koło, 52. grupie lotowej Pszczyna. Zmienił się wówczas punkt wkładania gołębi, który ustanowiono przy byłym budynku poczty w Bojszowach Nowych. Ta sytuacja trwała zaledwie dwa lata, bo po reformie administracyjnej hodowcy z Bojszów i okolicznych miejscowości już jako sekcja nr 6 Bojszowy włączeni zostali do oddziału w Tychach. W roku 1984 punkt wkładania gołębi znowu funkcjonuje w Bojszowach, a ówczesny klub sportowy „Fortuna” udostępnił hodowcom kąpielnię do prowadzenia swej działalności. Pierwszy jubileusz obchodzono w 1992 roku i przy tej okazji zorganizowano pierwszą wystawę gołębi, tzw. sekcijną. Rok później zorganizowana została w pomieszczeniach OSP międzygminna wystawa gołębi pocztowych o puchar gazety lokalnej „Rodnia”.

Największym osiągnięciem bojszowskich hodowców było wybudowanie własnego obiektu, nazwanego Kadłubkiem na terenach przy boisku piłkarskim, którego otwarcie miało miejsce 28 października 1995 roku. Więcej o bojszowskich hodowcach dowiedzieć się można z kroniki prowadzonej przez nich od 1991 roku. rh

W książkach są dobre rady

14 listopada w świeczniczkim przedszkolu rozpoczął się cykl lekcji bibliotecznych dotyczący praw dziecka pt.: „Dobre rady dają ci, co w książkach

mieszkają”, prowadzony przez filię Gminnej Biblioteki Publicznej w Bojszowach.

Przedszkolaki poprzez literaturę i zabawę będą poznawać

swoje prawa oraz uczyć się szanować prawa innych. „Dzieciaki z ulicy Tulipanowej czyli prawa małych i dużych” to książka, z której bibliotekarka

czyta dzieciom opowiadania.

Autorka książki, bazując na Konwencji o Prawach Dziecka, w bardzo prosty i obrazowy dla dzieci sposób przedstawia, jakie mają

prawa i jak powinny się zachowywać w pewnych sytuacjach i wobec innych ludzi. Przede wszystkim uczy dzieci szacunku do siebie samych i wobec innych. Pokazuje też, że należy pilnować, aby inni ludzie przestrzegali naszych praw i żebyśmy my sami szanowali prawa innych.

Dzieci dowiadują się, że każdy człowiek jest inny, inaczej wygląda, inaczej się zachowuje, ma inne potrzeby. I to jest dobre, dzięki temu świat jest ciekawy. Ale wszystkich łączy pewne prawa, które należą się każdemu z nas, zarówno dorosłym jak i dzieciom.

Zachęcamy rodziców dzieci przedszkolnych do odwiedzin w naszych bibliotekach w Bojszowach i Bojszowach Nowych. ip

GABINET KARDIOLOGICZNY choroby serca i tarczycy - EKG

dr n. med. Janina Skrzypek-Wańha

z III Kliniki Kradiochirurgii w Katowicach-Ochojcu

Przyjmuje w 2. środę miesiąca

od godz 15⁰⁰ do 16⁰⁰

tel. 601-087-879

Bojszowy Ośrodek Zdrowia

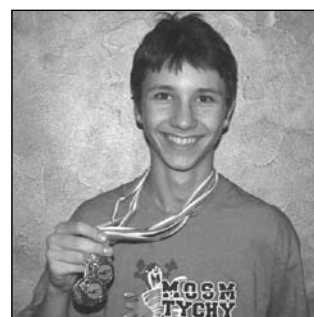
ul. św. Jana 41

Dwukrotny wicemistrz

Maciej Mołdrzyk podczas pływackich Mistrzostw Śląska 13-latków dwukrotnie stanął na drugim miejscu podium na dystansach 100 i 200 metrów stylem grzbietowym. W sztafetach 4x100m stylem dowolnym oraz 4x100m zmiennym zdobył drużynowo 3 miejsce. Zawody odbyły się 15 i 16 listopada w Radlinie.

Od nowego roku szkolnego Maciek jako uczeń gimnazjum

sportowego w Tychach reprezentuje barwy Miejskiego Ośrodka Sportu Młodzieżowego. tm



25 lat „Polonii”



Prezes Czesław Ślądczyk odebrał puchar od Henryka Kuli.

Chce mi się płakać z radości, że zaczynałem grać w tym klubie i udało mi się dotrzeć z nim do 25 lat – powiedział nam Czesław Ślądczyk, obecny prezes i były bramkarz Polonii podczas obchodów jubileuszu klubu, która odbyły się 17 listopada. W ciągu tego ćwierćwiecza klub doznał wzlotów i upadków przemieszczając się od klasy C do A i z powrotem.

Prezes Ślądczyk przypomniał w skrócie historię Polonii, która pod wodzą Henryka Jasińskiego zaczęła grać w klasie C podokręgu Tychy jesienią 1987 r. W ciągu 5 lat zna-

lażła się w A-klasie, do której wprowadził ją Leszek Krzykawski. Na spotkaniu z okazji tego awansu Alojzy Lysko powiedział, że do zespołu „garną się młodzi i starzy, przychodzącałymi rodzinami, a przy okazji sportu odbudowują dawną wiejską wspólnotę”. Lata 90. to na przemian „wzloty” do klasy A i „upadki” do B. W pierwszych latach XXI wieku klub prowadził trzy drużyny: seniorów, juniorów i trampkarzy. Kryzys przyszedł w roku 2006, kiedy „Polonia” spadła do klasy C. Rok później juniorzy wywalczyli mistrzostwo swojej li-

gi, za czym poszedł awans seniorów do klasy B.

Ale nie wyniki są najważniejsze, choć na nie przede wszystkim się patrzy. – W Międzyrzeczu nic innego się nie dzieje – stwierdził w rozmowie z nami jeden z młodych zawodników, dlatego w liczącej siedemset mieszkańców wsi, klub jest ośrodkiem życia społecznego. – Ale to dla nas czysta przyjemność i tylko dlatego razem gramy w piłkę – dodał nasz rozmówca i zauważył, że poza jednym zawodnikiem w zespole występują sami mieszkańcy Międzyrzecza, co jest czymś wyjątkowym.

Na spotkaniu prezes dziękował zawodnikom i ich żonom (ale zaraz dodał, że „jak się patrzy na tabelę, to nie ma za co”). W formie pocieszenia przypomniał, że IV-ligowy GTS Bojszowy i B-klasową Polonię Międzyrzecze łączy to samo (przedostatnie) miejsce w jesiennej rundzie rozgrywek i obiecał, że na wiosnę będzie lepiej. Do tego głosu dołączył Leon Drobiec, jeden z założycieli klubu, który zauważył: - Największe sukcesy są jeszcze przed nami.

Jubileusz był okazją do pokazania, że Polonia ma wielu sprzymierzeńców – od proboszcza ks. Tadeusza Adamczyka (w seminarium zagorzałego piłkarza) przez Małgorzatę Wolny, dyrek-

tor szkoły międzyrzeckiej, po sponsora Roberta Chroboka i Marka Kumora, przewodniczącego Rady Gminy. Henryk Kula, prezes tyskiego podokręgu związku piłkarskiego, wręczając Cz. Ślądczykowi okazały puchar, życzył zespołowi powrotu do A-klasy.

Prezes w rozmowie z nami zapewnił, że klub dysponuje 25 zawodnikami, którzy chcą i mają gdzie trenować. Dziękował jednocześnie za wsparcie Radzie Gminy Bojszowy i wójtowi Henrykowi Utracie. A najlepszymi życzeniami dla klubu są te, które mówią o sukcesach i uprawianiu sportu przez jak najszersze grono młodych ludzi. zz

Z kroniki klubu

Zapis z początku działalności klubu mówi, że na zebraniu członków LZS-u postanowiono urządzić boisko do gry w piłkę nożną i utrzymać przodownictwo w klasie C. Obydwa warunki zostały wykonane - drużyna awansowała, a boisko oddano do użytku.

Czytamy w niej również, że w 1987 r. prezesem był Jerzy Kondzielnik, Sylwester Łukaszek i Czesław Janosz zastępcami, Leon Drobiec sekretarzem, Kazimierz Kumor skarbnikiem, Antoni Sosna i Zdzisław Wyroba członkami zarządu klubu, Rudolf Utrata gospodarzem, a Walerian Lotawiec kierownikiem drużyny.

Z fotografii wyciętej z gazety, z zamieszczonej kronice, można się dowiedzieć, że w Polonii przed 25 laty działali i grali: Sylwester Łukaszek, Antoni Sosna, Ryszard Lysko, Jerzy Urbańczyk, Paweł Norek, Sylwester Lysko, Benjamin Dobry, Andrzej Kucz, Michał Goc, Leszek Krzykawski, Rudolf Utrata, Henryk Jasiński, Czesław Janosz, Leszek Czernecki, Marek Kumor, Kazimierz Rogalski, Leon Drobiec, Jacek Łukaszek, Adam Łukaszek, Sławomir Czernecki, Kazimierz Kumor, Grzegorz Kucz, Czesław Ślądczyk, Henryk Deda i Jerzy Kondzielnik.

Grudniowe szaleństwo!

W grudniu na ryby ruszają tylko twardziele - mało łowią, dużo mówią, dużo spożywają (oczywiście gorącej herbaty - co najwyżej z rumem). Wiatr huczy, deszcz bębni o parapet. Kto by tam jechał na ryby? Z pewnością wszyscy którzy słyszeli o ostatnio złowionym dużym szczupaku na rozlewiskach na Hydrogórze. A że ryb już coraz mniej, wieści rozeszły się z szybkością światła, bo prawie cała Wola widziała tę rybę powieszoną w গেście triumfu przez pewnego „rybomasochistę” na garażu przed blokiem. Szkoda, że niektóre okazy tak kończą swój żywot.

Nawałnice, zawieruchy, cyklon, orkan, meteoryt Tungu-

ski, kometa Halleya. Tylko takie okoliczności przyrody dają szansę na złowienie ryby życia. A grudzień to miesiąc bardzo nostalgiczny, ogołocone z liści drzewa, suche trzciny. Wszystko wypłowiła, szare, pozbawione życia. Pozornie „mój” zbiornik Łąka koiarzy się z dużym akwariem wypełnionym lodowatą wodą, do którego ktoś zapomniał wpuścić ryby. Ale to tylko pozory. Pod wodą dzieją się rzeczy, o których wędkarskim filozofom się nawet nie śniło. Może i ryby biorą słabiej, ale jedno jest pewne. Ryby muszą coś jeść!

Dodatkowo zimowy wyjazd skutecznie pozwala zwalczyć grudniową depresję. Kiedy człowiek dostanie w kość, wtedy



Piotr Czarnynoga z sandaczem złowionym w Rybniku.

nagle inne wydmuchane problemy stają się mniej istotne. Nie myślimy o problemach w domu, czy w pracy. Nieważny jest nawet pusty portfel, liczy się tylko ciepła czapka, rękawice i ilość herbaty w termosie. I sam nie wiem, czy to już taka moda czy trend, ale z roku na rok przybiera „zimowych” wariatów. Połamania kija. depesz

Zebrań wędkarzy

Zarząd Koła Wędkarskiego nr 101 w Bojszowach zaprasza wszystkich członków i sympatyków na walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze, które odbędzie się w niedzielę 9 grudnia o godz. 14.00 w sali OSP w Bojszowach.

Następne wydanie „Naszej Rodni” ukaże się na początku stycznia

Album rodzinny



Gabriel Pieczka z Międzyrzecza urodził się 6 listopada. Mierzył 55 cm i ważył 3390 gramów. Jego rodzicami są Kinga i Krzysztof. Mama nie pracuje zawodowo, a tata jest sztygarem w nowobieruńskiej kopalni „Piast”.

Na starej fotografii W dawnej kopalni

Pół wieku temu węgiel urabiano materiałami wybuchowymi. Najpierw wiercono otwory (widzimy to na zdjęciu), następnie wypełniano je środkiem wybuchowym

(karbonitem lub metanitem) i odpalano przy użyciu lontu lub elektrycznie za pomocą zapalników elektrycznych. Po przewietrzeniu przodku z gazów postrzałowych, urobek ładowano łopatami do wozów. Przodek oświetlały lampy karbidowe (karbidki). Postęp dobowy chodników wtedy wynosił 5-6 metrów. Dziś wynosi 20-30 metrów, bo caliznę węglową kruszą kombajny, które urobek także ładują i transportują na przenośniki taśmowe.

W ciągu kilkudziesięciu lat dokonał się w górnictwie prawdziwy przewrót techniczny, wymagający od górników nie tylko odpowiednich predyspozycji psychofizycznych i silnych rąk, ale przede wszystkim wysokich kwalifikacji zawodowych.

Żyjemy na węglowej ziemi, więc potrafimy docenić codzienny trud górników. Z okazji ich święta - Barbórki - składamy im najlepsze życzenia spokojnej i bezpiecznej pracy, dobrych zarobków i wszelkiej pomyślności w życiu rodzinnym.

Święta Barbaro - opiekuj się górnika-
mi i ich rodzinami.

Alojzy Lysko



JUBILACI

W grudniu jubileuszowe urodziny obchodzą:

85 lat

Lucja Wróbel - Bojszowy

80 lat

Marta Czuwaj - Bojszowy Nowe

Roman Ścierański - Bojszowy

75 lat

Tomasz Lankiewicz - Bojszowy

Teresa Zembal - Jedlina

Małgorzata Żołna - Świerczyniec

Lucja Ficek - Bojszowy

Panią Elżbietę Earp

przepraszamy za pomylenie imienia w poprzednim wydaniu gazety.



Niezapomniani aktorzy moich filmów (12)

Hilary Czarnynoga

Już w 1968 roku Wiktor Czarnynoga (brat Hilarego) przyjeżdżał do filmu na białym koniu. Brał udział w filmach „Dyliżans do Kansas” oraz „Lucki Luce kontra kuzyni Dalton”. W 1970 roku koni użyczał Hilary. Pamiętam, jak wtedy zapaliła się stodoła u Hilarego - wszyscy lecieli gasić, a ja trzęsącymi się rękami szybko zakładałem taśmę kolorową do kamery i z ukrycia filmowałem ten pożar. W filmie „Emigrant” pożar stodoły jest końcową sceną zmontowaną ze zdjęciami nakręconymi z aktorami w gospodarstwie Żołna na Jajostach. Biały koń Hilarego też grał w tym filmie. Potem w trylogii „Szlakiem bezprawia” Hilary był konsultantem od spraw koni. Żadne pojawienie się bryczki, wozu czy dyliżansu nie obyło się bez jego rad w sprawie uprzęży oraz powożenia.

Każdy western to konie, a nie powstałyby żaden, gdyby nie pomoc takich gospodarzy jak Tomek Rogalski, August Wiśniowski, Tomek Broncel, Paweł Raszka, Jan Stachoń, Józef Lysko, Jan Berger, Benek Matuszczyk, Augustyn Rogalski, Bernard Wawrzyczek, Józef Piekorz, Augustyn Piekorz, Paweł Chrobok oraz Biolik, Stachura, Kabot. Potem były konie ze stadnin Tomasza Tury i Wiesława Czarnynogi. Zawsze był ze swoim Hilary Czarnynoga.

W latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, kiedy realizowaliśmy „Wolnego człowieka”, a na plac Marty Rogalskiej zjeżdżały się ekipy telewizyjne z całej Europy oraz Ameryki, Hilary na planie czuwał nad pojazdami konnymi. Jak nie powoził, to spinał czwórki koni do dyliżansu. W filmie „Różaniec z kolczastego drutu” zagrał samego siebie czyli gospodarza, który oboruje ziemniaki.

W filmie „Dwaj z Teksasu” powoził wozem wojskowym z armatą, a kiedy konie zapięte w czwórkę do dyliżansu się płątały, sam usiadł na koźle i konie

go „usłuchały”: spokojnie podjechały przez prerię do miasteczka wybudowanego w objęciu Wiesława Czarnynogi.

Nie było potem filmów, w których Hilary nie byłby potrzebny. W filmie „Czterech synów ojciec miał” powoził bryczką u Pośpiecha w Międzyrzeczu. Przy leśniczówce były konie pod siodło oraz motory z Wehrmachtu, więc przy takim zagęszczeniu nietrudno o spłoszenie zwierząt. Hilary nad nimi panował.

W filmie „Bracia” Hilary nie tylko powoził wozy wojskowe, bryczki, ale też grał handlarza krów, które szły do powstania. Wraz z Pawłem Czarnynogą i Gustkiem Rogalskim grał jednego z kosiarzy zboża (bo tylko oni jeszcze mieli kosy z obłąkami i umieli kosić jak dawniej). Udzielał też rady dziolchom, jak się ubiuro, wiąże snopki i stawio lalki, jak się robi kapy i krzyże na lalkach.

W filmie „Nie wszystko mi wojna zabrała” kopie maszyną ziemniaki. Hilary jeszcze ma tę maszynę i do filmu ona została użyta. Końcowa scena przedstawiająca odjazd bryczki z głównymi bohaterami omal nie zakończyła się tragicznie. Pierwsza wersja wydawała się zbyt powolna i dlatego druga miała być szybsza. Hilary śmignął batem i konie poniosły, a próby zatrzymania okazały się daremne. Wszyscy na bryczce już „nie dychali”, tylko Hilary i Artur Czarnynoga dali radę je zatrzymać. Kiedy to zauważyłem, kamień spadł mi z serca. Gdy matka dziewczynki grającej w filmie, zobaczyła, co się dzieje, szybko zabrała ją z bryczki, zaś dziecko, niezdające sobie sprawy z grozy tej sytuacji, zawołało: „Panie reżyserze broń mnie, ja jeszcze raz chcę jechać - tak szybko konie jeszcze nie leciały!” No i obroniłem ją, bo musieliśmy powtórzyć ujęcie, gdyż operator ze strachu nie nakręcił poprzedniego.

Teraz powstaje western „Śląski szeryf” i nie może obyć się bez koni. Oczywiście niezastąpiony jest Hilary, który ma kłopoty ze zdrowiem, ale ze swoim szwagrem panem Sitko, i jak trzeba Rogalskim, zawsze jest przy powożeniu wozów, armaty, dyliżansu czy bryczki. Nie odmawia, jeżeli trzeba przebrać się i zagrać w filmie.

Jestem pewien, że bez Hilarego moje filmy, albo by nie powstały, albo byłyby dużo uboższe. Dziękuję Ci Hilary za lata filmowej przygody oraz za to, że nigdy nie powiedziałeś „nie”.

Józef Kłyk